

Przełlad Polski

W E F R A N C J I

Nr 8 ROK I
Niedziela 4 Kwiecień
Dimanche 4 Avril
Cena (Prix) 15 fr.
Niedziela (dimanche) 20 fr.

La Revue Polonaise en France

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (11*) — C.C.P. PARIS 1174-94

CENA PRENUMERATY :
KWARTALNIE 600 fr.
POLROcznie 1.150 fr.
ROcznie 2.200 fr.
Ukazuje się we wtorki, czwartki i niedziele
Paraît le mardi, jeudi, dimanche

W nocy do mocarstw zachodnich ZWIĄZEK RADZIECKI WYSUWA NOWE PROPOZYCJE ZMIERZAJĄCE DO ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

RZĄD Związku Radzieckiego wystosował 31 marca do ambasad Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, niezwyklej wagi politycznej. W nocy tej rząd radziecki zapewnił, że nadal prowadzić będzie swą pokojową politykę zmierzającą do ogłoszenia zakazu użycia broni atomowej, redukcji zbrojeń i uzyskania odprężenia międzynarodowego.

Nota stwierdza, że nie ma przeszkód uniemożliwiających przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do proponowanego przez Związek Radziecki na konferencji w Berlinie „ogólnie europejskiego traktatu wzajemnego bezpieczeństwa”, obejmującego wszystkie kraje Europy. Nota zaznacza, że nie należy dopuścić do odbudowy militarystyki niemieckiej i należy uniemożliwić przystąpienie jednej lub drugiej części Niemiec do koalicji wojskowej.

Zywe reakcje w całym świecie

PROPOZYCJE zawarte w nocy radzieckiej wywołały żywe zainteresowanie w całym świecie. Jeśli chodzi o reakcje rządów, rząd amerykański dość szybko je odrzucił, i jak stwierdza prasa, bez uprzedniego porozumienia się z rządem angielskim i francuskim.

Rząd angielski również nosi się z zamiarem odrzucenia propozycji. Stwierdził to w ub. czwartek londyński korespondent gazety „France-Press”, który donosi, że „propozycja radziecka będzie prawdopodobnie odrzucona, mimo że znalazła ona olbrzymi rozgłos w opinii publicznej”.

Reakcja angielskiej opinii publicznej znalazła odgłos w Parlamencie, gdzie podczas burzliwych debat b. minister Herbert Morrison wspomniawszy o deklaracji Eisenhowera z dn. 31 marca, oświadczył dość ogólnie: „Fakt, że St. Zjedn. wypowiadają się bez uprzedniego porozumienia się z rządem angielskim i innymi rządami zainteresowanymi jest naprawdę kłopotliwy”.

Na odpowiedź min. Spraw zagr. Edena, że „prawda jest, że Stany Zjedn. uczyniły uwagi z własnej inicjatywy bez uprzedniego porozumienia się” deputowani Partii Pracy rzucili

okrzyk: Hańba! i jeden z nich, George Thomas oświadczył, że „opinia publiczna dość ma” samowolnych decyzji rządu amerykańskiego, który nie troszczy się o swych sojuszników i odrzuca propozycje radzieckie w chwili, gdy proszą ludzie uważają, że należy wziąć pod uwagę wszelkie środki, które mogą osłabić zimną wojnę”.

W interwencji swej Eden bronił Paktu Atlantycznego w formie jaką posiada obecnie i dodał, że wkrótce odbędą się rozmowy między Londynem, Waszyngtonem i Paryżem i że rząd brytyjski gotów jest rozpatrzyć środki odnośnie bezpieczeństwa europejskiego.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

i ograniczony charakter”. Poniżej podajemy większe wyjątki noty:

„Związek Radziecki zawsze uprawiał i nadal systematycznie uprawia politykę pokoju i poprawy stosunków między Państwami. Wyrażało się to w propozycjach przedstawionych przez rząd radziecki w Organizacji Narodów Zjednoczonych, odnoszących się do ogólnej redukcji zbrojeń państw, oraz zakazu broni atomowej i innych kategorii broni masowej zagłady”.

„Dotychczas, jak wiadomo, nie udało się z powodu napotkanych trudności osiągnąć zawarcia odpowiednich układów”.

(Dokończenie na str. 3)

59 posłów SFIO podpisuje broszurę przeciw Europejskiej Wspólnocie Obronnej

WAŻNYM wydarzeniem politycznym świadczącym o skuteczności preji opinii publicznej sprzeciwiającej się układowi bońskim i paryskim jest manifest 59 posłów socjalistycznych (większość parlamentarnej grupy poselskiej SFIO), którzy podpisali broszurę zatytułowaną: „Przeciw obecnemu traktatowi o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, o swobodę w głosowaniu i wrażliwą jedność partii...”

Broszura ta przeznaczona jest dla działaczy i członków partii socjalistycznej, zawiera argumenty przeciw EWO i ma na celu uzyskanie przez posłów SFIO swobody w głosowaniu, w wyniku debaty parlamentarnej nad ratyfikacją układów bońskich i paryskich. Ukazanie się tego manifestu przeciw EWO i zastrzeżenie

nia publicznie sformułowane przez marszałka Juin — oto dwa znaczące fakty polityki francuskiej ub. tygodnia.

Sprawa marsz. Juin świadczy o uczuciach, jakie żywi armia francuska, zaś manifest 59 posłów SFIO odzwierciedla opinię robotników i klas średnich.

Tak więc, w najrozmaitszych sferach społecznych sprzeciw wobec armii europejskiej wrażliwa. Te dwa znaczące fakty przyczynią się do dalszego wzrostu opozycji społeczeństwa francuskiego.

SIÓDMA Z KOLEI ZNIŻKA CEN W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Rząd radziecki wydał dekret o nowej niższej cenie, która wprowadzona została w życie w dniu 1 kwietnia i która jest siódmą z kolei niższką począwszy od roku 1947. Dekret przewiduje niższe ceny od 10 do 44,5 procent na produkty żywnościowe i artykuły codziennego użytku.

Chleb, mąka, makaron będą od 5 do 15 proc. tańsze; cena zboża i paszy dla bydła zniżona zostanie od 5 do 8 procent, ceny artykułów kolonialnych i materiałów wlnianych — od 10 do 20 procent; ubiwa — od 7 do 20 procent; przedmioty użytku codziennego, zabawki, meble, od 10 do 20 procent; benzyna — o 50 procent; materiałów budowlanych — od 10 do 30 procent.

Między 1947 i 1953 r. ceny w handlu detalicznym zostały zmniejszone o połowę dzięki kolejnym zniżkom.

TRZECIA ZNIŻKA CEN W CZECHOSŁOWACJI Ceny 53.000 artykułów zmniejszone OD 10 DO 28 PROCENT

Rząd Czechosłowackiej Republiki Ludowej postanowił wprowadzić w życie nową niższą cenę, trzecią i najniższą od przeprowadzenia reformy monetarnej w dniu 1 czerwca 1953. Wiadomość ta ogłoszona została przez radio przez premiera ministrów Williama Siroky.

Zniżka dotyczy produktów codziennego użytku. Przyniesie ona ludności 5,6 miliardów koron rocznie (korona warta jest w przybliżeniu 50 franków) oszczędności. Zniżka na ceny chleba i produktów mącznych wahać się będzie między 8 i 15 procent; ceny kasz i grochu zmniejszone zostaną o 8 proc.; ceny cukru, i wyrobów cukierniczych — od 8 do 10 proc., cena mleka — o 10 proc.

Zniżka cen na materiały tekstylne będzie jeszcze znacząca. Ceny materiałów wlnianych zniżone zostaną średnio o 25 proc., mydła i proszki do prania — o 28 proc. Tymczasem przewidziane jest na naczynia stołowe, aparaty radiowe, samochody, motocykle, rowery, instrumenty muzyczne, artykuły sportowe itd.

Wiliam Siroky podkreślił, że nowa ta zniżka przynosi rodzinie składającej się z czterech osób oszczędność roczną w postaci 3.300 koron, czyli — dwumiesięczny zarobek.

Porozumienie między Francją Niemcami i Związkiem Radzieckim odizolowałoby militarystkę niemiecką — oświadcza W. Ulbricht pierwszy sekretarz Socjalistycznej Zjednoczonej Partii Niemiec

Na otwartym w ub. wtorek 4-tym kongresie Socjalistycznej Zjednoczonej Partii Niemiec, pierwszy sekretarz Partii, Walter Ulbricht, wygłosił ważne przemówienie poświęcone zagranicznej polityce Niemieckiej Republiki Demokratycznej:



Walter ULBRICHT (U.F.P.)

„Niemiecka Republika Demokratyczna — powiedział on — uczyniła wszystko co było w jej mocy, aby ustalić przyjazne stosunki z wszystkimi sąsiadującymi krajami, ze Związkiem Radzieckim, przede wszystkim, ale również z innymi państwami, ze Stanami Zjednoczonymi łącznie”.

„Jesteśmy szczególnie zainteresowani w porozumieniu między narodem francuskim, narodem niemieckim i narodami Zw. Radz., ponieważ stanowi to wspaniałą bazę dla zapewnienia pokojowej współpracy narodów Europy. Porozumienie między tymi narodami odizolowało by pomimo pomocy amerykańskiej militarystkę w Niemczech zachodnich i pomogłoby siłom demokratycznym narodu (Dokończenie na str. 3)



W Cannes na Lazurowym Wybrzeżu, gdzie odbywa się obecnie międzynarodowy Festiwal filmowy, odbyła się ostatnio tradycyjna „walka kwiatów”. Na zdjęciu u dolu przybrany kwiatami wóz radzieckich artystów filmowych z gołąbkami pokoju. Artysty Komedii Francuskiej odlecieli samolotem do Moskwy, gdzie dadzą szereg występów. Na zdjęciu u góry artyści francuscy w autokarze, który zawozi ich na lotnisko. (Universal Photo)

Po wybuchu drugiej bomby wodorowej

« Nie ma powodów do niepokoju » — oświadcza cynicznie amerykański admirał Strauss



Na zdjęciu u góry porównanie między siłą zniszczenia bomby atomowej wypróbowanej przez Amerykanów w 1952 roku (zasieg zniszczenia 7 km.) a ostatnią bombą wodorową (zasieg zniszczenia 20 km.), która rzucona w centrum Paryża zniszczyłaby, jak pisze agencja A.F.P. nie tylko sam Paryż, ale cały departament Sekwany. — U dolu: zdjęcie z wybuchu ostatniej bomby wodorowej dokonane z odległości 65 km. i na wysokości 4.000 mtr. Charakterystyczny „grzyb” wznosił się na wysokość 13.000 mtr. 2 minuty po eksplozji. W dziesięć minut po eksplozji, „grzyb” wznosił się do stratosfery i rozszerzył się w średnicy 165 kilometrów. (Ass. Press Photo)

Do długiej listy tragicznych ofiar amerykańskich „doświadczeń” z bombą wodorową dochodzą nowe nazwiska: rybacy dwóch statków znajdujących się odległości 1.300 km od miejsca, w którym wybuchła druga bomba wodorowa, przebywają na leczeniu w szpitalu, zaś o 75 rybakach, którzy ze swymi rodzinami znajdowali się niedaleko miejsca wybuchu, nie ma żadnych wiadomości.

(Dokończenie na str. 3)

Krwawe i zacięte walki o Dien Bien Fu

WOJSKA ludowej armii wietnamskiej osaczając od dłuższego czasu oboz warowny w Dien Bien Fu przystąpiły w ub. środę do ataku.

Pierwszego dnia zajęły one na południowym wschodzie trzy punkty warowne, pomimo kontrataków korpusu ekspedycyjnego. W piątek oddziały wietnamskie zaatakowały z kolei pozycje północno zachodnie i południowo wschodnie. Jedną z tych pozycji została zdobyta.

Według informacji, jakie dotarły do Francji w piątek wieczorem, sieć okopów wietnamskich otaczały wszystkie pozycje korpusu ekspedycyjnego. Niezwykle zacięta i krwawa walka toczyła się na terenach odległych tylko o jeden kilometr od centrum obozu warownego, zasypywanego pociskami z dział i wstrzaskanego wybuchami bomb. Żołnierze walczyli na pistolety, granaty, bagnety i noże. Oboz warowny Dien Bien Fu przedstawia obecnie obszar trójkąta, o boku mierzącym 3 kilometry, gdzie blisko 15.000 — żołnierzy korpusu ekspedycyjnego od czterech dni poddanych jest gwałtownym i morderczym atakom artylerii.

Korespondenci prasowi donoszą, że garnizon osaczony w

obozie warownym może otrzymać posiłki jedynie drogą powietrzną, ale że trwające od kilku dni zle warunki atmosferyczne (Dokończenie na str. 3-ciej)

Marszałek Juin został pozbawiony funkcji w armii francuskiej

NAJBARDZIEJ sensacyjnym wydarzeniem wewnętrznej polityki francuskiej ostatnich dni jest pozbawienie marszałka Juin wszystkich funkcji wojskowych w armii francuskiej.

Maria Besnard wypuszczona na wolność tymczasową za kaucją

3 nowi eksperci członkowie Akademii Nauk mianowani przez sąd

OBRONCY „trucieli” z Loudun” uzyskali zadośćuczynienie na całej linii: po przesłuchaniu profesora Truffert — który złożył przed sądem sprawozdanie z badań nad utrwalaniem się arseniku w włosach ludzkich, Sąd wyznaczył trzech członków Akademii Nauk celem przeprowadzenia nowych eksperymentów i zarządził wypuszczenie Marii Besnard na wolność tymczasową (za kaucją).

Po przesłuchaniu dr. Truffert przeprowadzenie nowej ekspertyzy okazało się konieczne. Z drugiej strony sąd mianował trzech nowych ekspertów, członków Akademii Nauk zmuszony był poniekąd zwolnić Marię Besnard. Wyrok ten zgodny jest z literą prawa. (Dokończenie na str. 3)

Marszałek Juin został pozbawiony funkcji w armii francuskiej

NAJBARDZIEJ sensacyjnym wydarzeniem wewnętrznej polityki francuskiej ostatnich dni jest pozbawienie marszałka Juin wszystkich funkcji wojskowych w armii francuskiej.

Decyzję tę powzięła nadzwyczajna Rada ministrów zwołana w środę przed północą.

Marszałek Juin został mianowany w sierpniu ub. roku wiceprzewodniczącym Najwyższej Rady Francuskich Sił Zbrojnych i stałym doradcą wojskowemu rządowi dla spraw dotyczących strategii narodowej. Zasiadał on w „Komitecie Obrony Narodowej”, był stale „informowany o stanie sił zbrojnych” i otrzymywał raporty inspektorów przydzielonych do poszczególnych armii.

Przypomnijmy również, że marsz. Juin pełnił jednocześnie wysokie funkcje wojskowe w organizacji atlantyckiej — (OTAN). Jest on mianowicie „nacelnym dowódcą sił zbrojnych „Centrum Europy”.

„Jest bardzo prawdopodobne, że będzie musiał wkrótce wyzwać się również i tej funkcji. W jakich warunkach i dla czego podjęta została ta sankcja, która wywołała zrozumia-

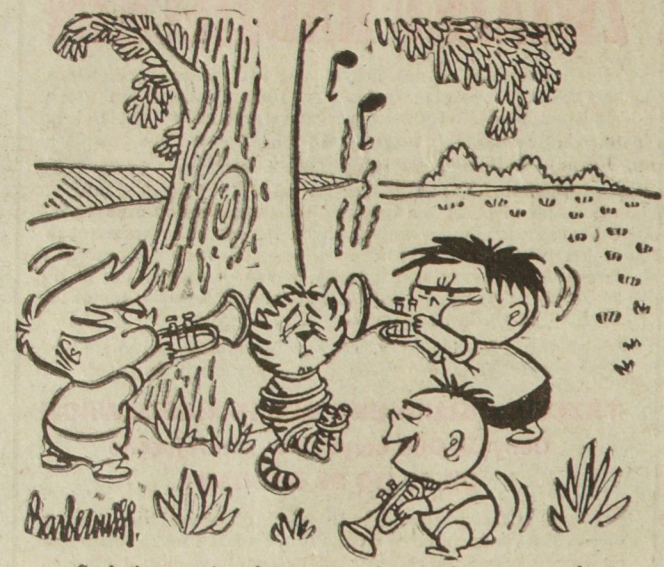
le poruszenie w kołach wojskowych i politycznych, nie tylko we Francji, ale i zagranicą?

W sobotę 26 marca marsz. Juin, w przemówieniu wygłoszonym na bankiecie oficerów rezerwy w Auxerre sformułował poważne zastrzeżenia odnośnie Europejskiej Wspólnoty Obronnej. To wystąpienie publiczne przeciw EWO wywołało duże poruszenie w kołach rządowych. Min. Pleven wysłał do marszałka pismo zadaną wyjaśnienia. Premier Laniel pod naciskiem swego ministra Obrony Narodowej, również zażądał „wyjaśnień”. Marszałek Juin został wezwany do premiera w środę wieczorem. Min. Pleven miał wziąć udział w rozmowie. Jednakże marszałek odmówił udania się na wezwanie i zawiadomił o tym listownie Premiera.

(Dokończenie na str. 3)

HUMOR HUMOR HUMOR

POGADANKA RADIOWA



— Czekaj, my cię oducymy miauczenia po nocach...



— Chodzi mi tylko o to, aby mój zięć nigdy nie zapomniał o tym co dla niego uczyniłem!

MUZYKA się skończyła, potem się komus odbiło i głośnik rzekł: — ...Nadajemy pogadankę z cyklu „Wychowanie dzieci”. Przed mikrofonem profesor Chrzaszcz.

Komus zabulgotało w żołądku, chwilę trwały jakieś szmer, ktoś krzyknął: — Już, już! — Jakis głos zrugnął Felusia, że nie daje więcej gazu, i wszystko nagle ucichło ustępując starczemu głosowi, szeszczącemu jak przełicie pod jesień, miarowo i bezustannie.

— Pogadanka o dzieciach! — krzyknęła starsza pani. — Haniu! Haniu! pogadanka o dzieciach!

— Ide, mamusi! — do pokoju wbiegła pani Hania i z otwartymi ustami zastęła przed głośnikiem.

— Z dzieckiem — seplenił głośnik — należy postępować grzecznie, ale konsekwentnie. Nasz stosunek do dziecka winien być nacechowany stanowczością...

Drzwi skrzypnęły. Mała główka o chytrych oczkach zajrzała do środka.

— Wynos się stąd! krzyknęła pani Hania tupiąc. — Wynos się w tej chwili! Mamusia słucha radia.

— Nie wynos.

— Nie wyniesiesz się?

— Nie wynosę.

— Ejże?

— A to komiczny dzieciak! — zaśmiała się pani Hania. — Widziała mamusia, jaki mądry? No, to wąż, tylko mi nie przeszkadzaj!

Barwna kulka wtoczyła się do pokoju. Paluszki ciekawie dotknęły radia. — ...Najlepszym argumentem w stosunku do dziecka — trzęsząc głosem — jest perswazja. Trzeba mu powiedzieć... — Przyjdź do mnie noocą! Kiedy gwiazdy migocą!...

— Zbysiu! Ty łobuzie! Nie kręć przy radiu! No, widziała Mama? Zmienił zakres fal. Dostaniesz po łapach, że ci spuchną. Słyszysz, ty głupi smarkaczu! A masz! A masz!

— ...Łagodna perswazja, powtarzam — głos profesora Chrzaszcz powrócił do pokoju — łagodna perswazja działa cuda.

— Odejdiesz od radia... nie, nie ma na niego sposobu, prosba nie pomaga, bicie nie pomaga, wie mamusia, że już nie wiem, co z nim robić...

— Jak będziesz niegrzeczny, to cię weźmie dziad —

rzekła rzeczowo starsza pani.

— Do łolby? — spytał ciekawie Zbys.

— Do torby. I zawiezie do pana doktora.

— A pan doktor cię ukłuje strzykawką — dodała z satysfakcją pani Hania.

...Straszenie dzieci — perswadował starczy głos — prowadzi do chorób nerwowych i powoduje tworzenie się kompleksów. Dziecko budzi się nieraz w nocy z krzykiem...

— Trrrach!

— No, naturalnie, słukł wazon! Ostatni kryształ z obory! A żeby cię! Nie, mi nutki spokojnie nie można

postuchać. Czekaj, ty potworze, tego już za wiele, teraz cię zamknę w ciemnym pokoju i będziesz tam siedział do rana bez jedzenia. Ja ci pokażę...

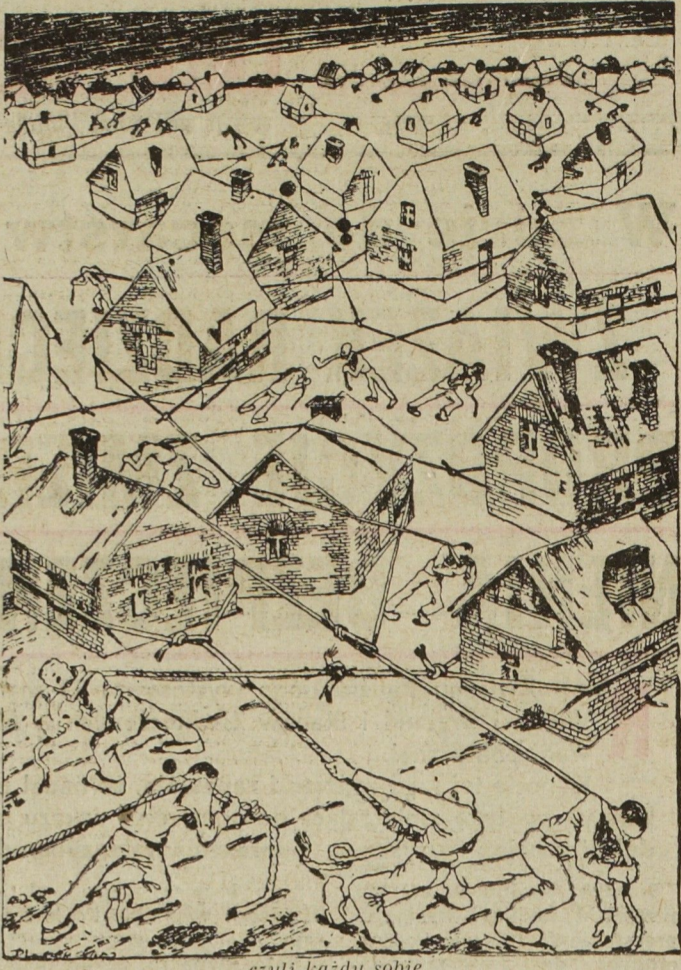
Drzwi trzasnęły.

Pani Hania wpełchnęła Zbysia do łazienki i przekręciwszy klucz w zamku powróciła do opuszczonego odbiornika.

Przez tego bachora straciłam prawie połowę pogadanki o tym, jak należy chować dzieci!!!

Monotonnie szemrał głośnik, wturając wodzie, która w łazience przelewała się już po brzegi wanny i bystrym strumieniem podmywała próg.

PAKT ATLANTYCKI



czyli każdy sobie...

Kropie atlantykic

W roku 1953 frekwencja w jednym z muzeów nowojorskich zmalała aż o 89 procent, co bardzo zdumiało dyrekcję. Zagadkę jednak wkrótce rozwiązano. Okazało się, że obok muzeum otwarto miejski szalet, który przejął funkcje takiej samej instytucji w... muzeum.

„Cesarzowi” jaskini hazardu — Bao-Dai’owi donoszą, że lud wietnamski nienawidzi go coraz bardziej.

— No cóż, nie kochają mnie... Ale kto nie ma szczęścia w miłości, ten ma je w kartach.

Niepodejrzany o lewicowość londyński „Punch” zamieścił żartobliwą zgadywanke na tematy polityczne. Oto jedno z zadań do rozwiązania (czytelnik ma wybrać właściwą odpowiedź):

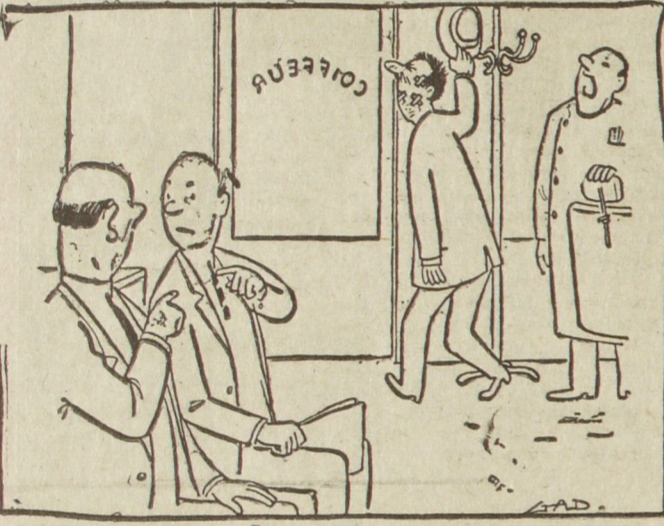
„Konsultacja z zaprzyjaźnionymi mocarstwami oznacza w zarządzie dyplomatycznym:

a) starania o amerykańskie pozwolenie;

b) prośbę o aprobatę Stanów Zjednoczonych;

c) uzyskanie zgody Eisenhowera”.

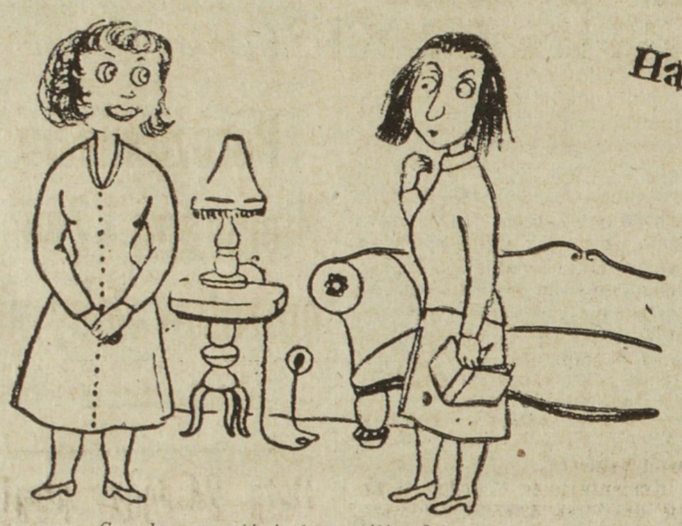
Ciekawe, czy dyplomacja brytyjska rozwiąże to zadanie.



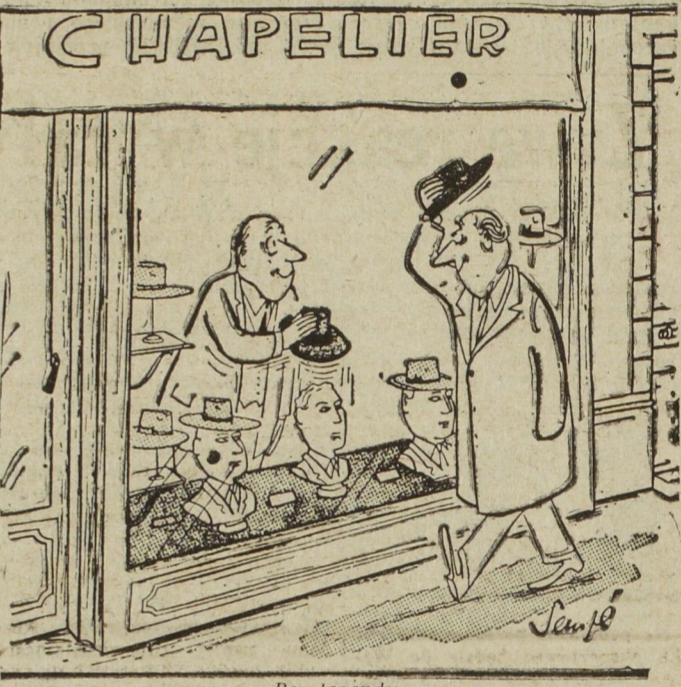
— Proszę, następny!



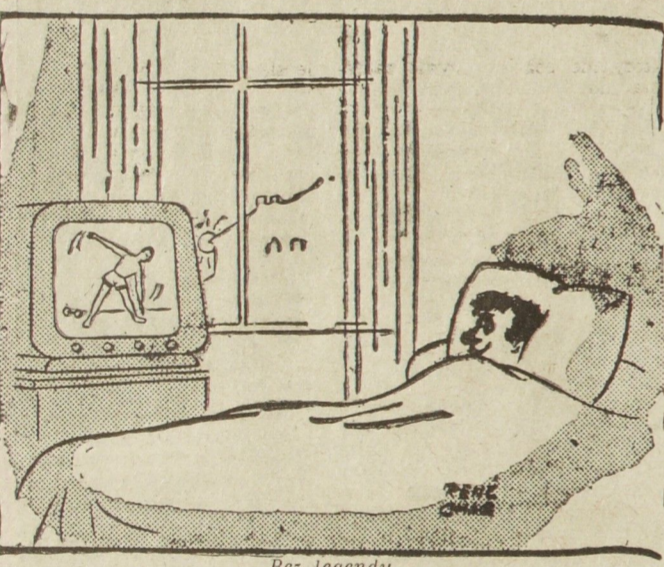
— Mam kłopot z synem, do niczego nie jest zdolny. — To pani szczęśliwa, mój jest zdolny do wszystkiego...



— Czy bezsenność jest zaraźliwa? — Eee, skądże! — A jak mój mąż nie śpi w nocy i słucha radia, to ja też nie mogę spać...



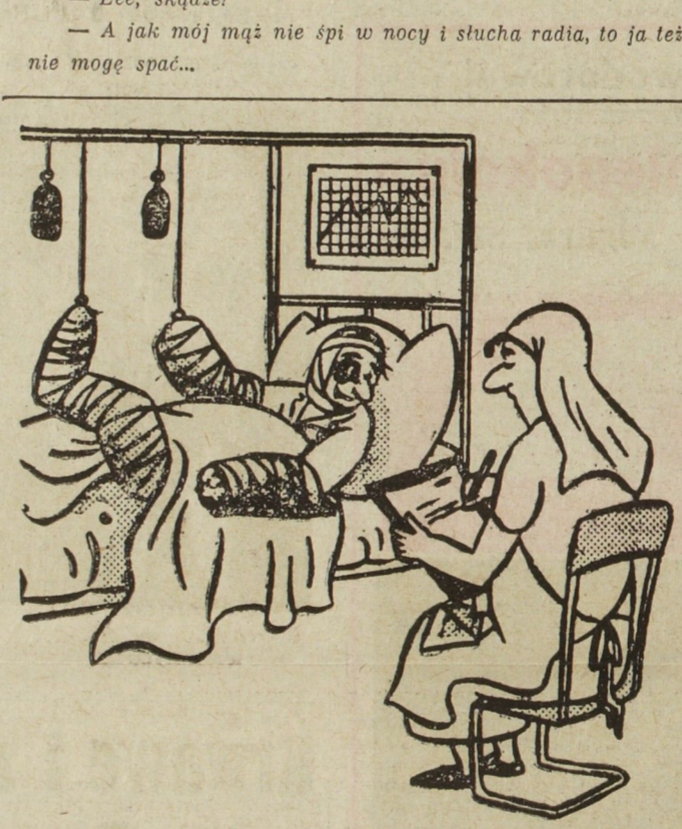
Bez legendy



Bez legendy



— Dziękuję pani. Zjem tyle ile będę tylko mógł. Mamusia mówiła, że w ten sposób, gdy wrócimy do domu, nie będziemy potrzebowali jeść kolacji...



— Kochani rodzice, rozegrałem mój pierwszy mecz przyjacielski w rugby...



— Wiess, że Lala ma niedobrą przeszłość? — Wiem. A przyszłość jeszcze gorszą!



— Wiess, wczoraj widziałam dowód osobisty Zosi i wyobrazi sobie, że jako zawód po dała „przy mężu”. A przecież widzę ją zawsze tylko z Pustal kiewiczem.



— Proszę mnie przepuścić!



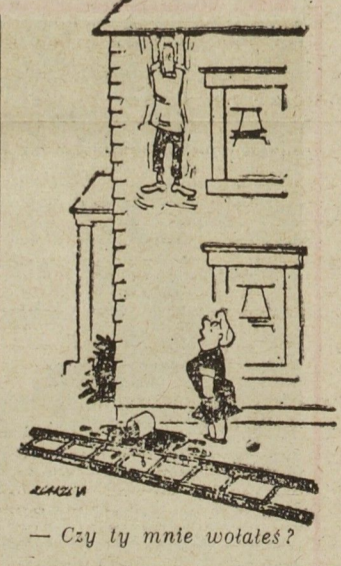
— Tak, rzeczywiście, ten kapelusik odmladza... wyglądasz w nim co najmniej o 10 do 15 minut młodziej...



— Pytacie, czy do swej matki córka podobna? Dotychczas jeszcze nie, bo nie potrafi jeszcze mówić!



SZERYF: — Bravo Bill! A masz dowód jego winy? AGENT: — Naturalnie. Kolor skóry.



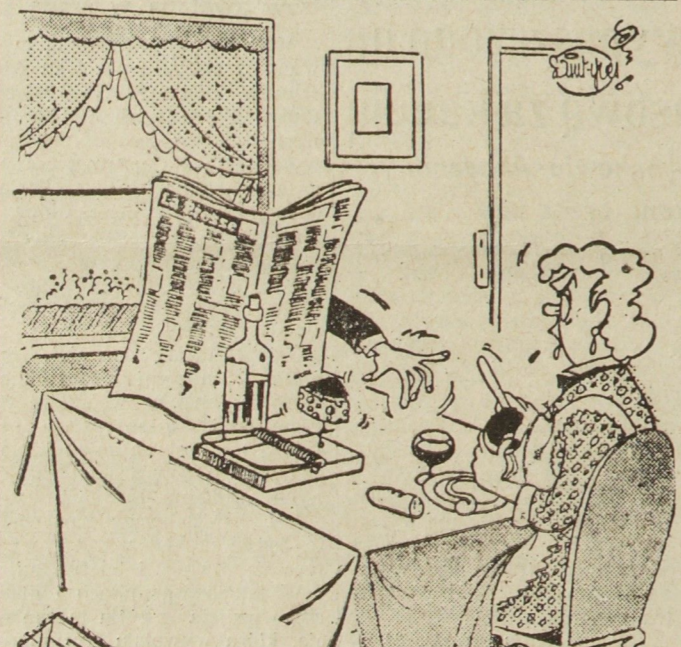
— Czy ty mnie wotates?



— Jestem przecież pewna, że bilet gdzieś zapodziałam...



Hurra! Wojuś, znalazłem drzwi!



— ...Ser? Kochanie, trochę na lewo!



ADENAUER: — Ja głosuję za Niemcami w jednym obozie!



— A tu — czy was boli.



— Czy długo zapuszczales, Józiu, tę przepiękną brodę?

DALSZA POPRAWA WARUNKÓW BYTOWYCH LUDZI PRACY W POLSCE

KAŻDY dzień przynosi w Polsce systematyczną poprawę warunków bytowych ludzi pracy. Powstają nowe bloki mieszkalne, oddawane są do użytku nowe placówki służby zdrowia oraz obiekty socjalne.

W Elblągu powstaje w centrum dzielnicy zwaną śródmieście Nr. 1, w której po całkowitej zabudowie zamieszka 5 tys. ludzi.

Równoległe z budownictwem mieszkaniowym nowo powstającej dzielnicy Elbląga zostanie wybudowana jeszcze w br. szkoła podstawowa i mu-

botników rolnych, — oto zadanie, jakie na br. postawiły przed sobą w zakresie budownictwa mieszkaniowego zespoły P.G.R. zjednoczeń Wrocław-Południe i Ząbkowice.

W niektórych gospodarstwach tych zjednoczeń remonty i budowa nowych domów

tek — gruźliczek — Na oddziale tym noworodki chorych matek będą przez stosowanie odpowiednich szczepionek uodporniane przeciw gruźlicy.

Przed kilkoma dniami w zakładach w Szopienicach zostało otwarte nowoczesne pół-sanatorium przykładowe. Mieści się ono w pięknej willi przebudowanej i wyposażonej przez kierownictwo zakładów.

ju placówki leczniczej, z której korzystać będzie mogło 250 osób dziennie, stanie się dużym udogodnieniem dla mieszkańców ziemi Lubuskiej. Dotąd bowiem chorzy, potrzebujący tego rodzaju leczenia, kierowani byli do odległych miejscowości kuracyjnych.

Kolejarze lubelscy otrzymali nowy szpital w Lublinie — pierwszą tego rodzaju placówkę dla pracowników kolejnictwa na Lubelszczyźnie. Nowy szpital posiada w wydziałach wewnętrznym i chirurgicznym przeszło 100 łóżek. Szpital wyposażony jest w nowoczesną aparaturę.

W Oświęcimiu oddany został do użytku nowoczesnie wyposażony budynek przychodni rejonowej i obwodowej, kubatura tego budynku wynosi 11.300 m. sześć. Placówka ta posiada m. in. 19-cie gabinetów specjalistycznych.

W Oświęcimiu trwają prace przy budowie szpitala powiatowego.

Włókniarz Łodzi i woj. Łódzkiego otrzymali do użytku szereg nowych placówek socjalnych, których budowę ukończono w okresie realizacji zobowiązań na czesć 2-go zjazdu P.Z.P.R. M. in. przy południowo-łódzkich zakładach przemysłu jedwabniczego uruchomiony został nowy żłódek dla 60 dzieci.

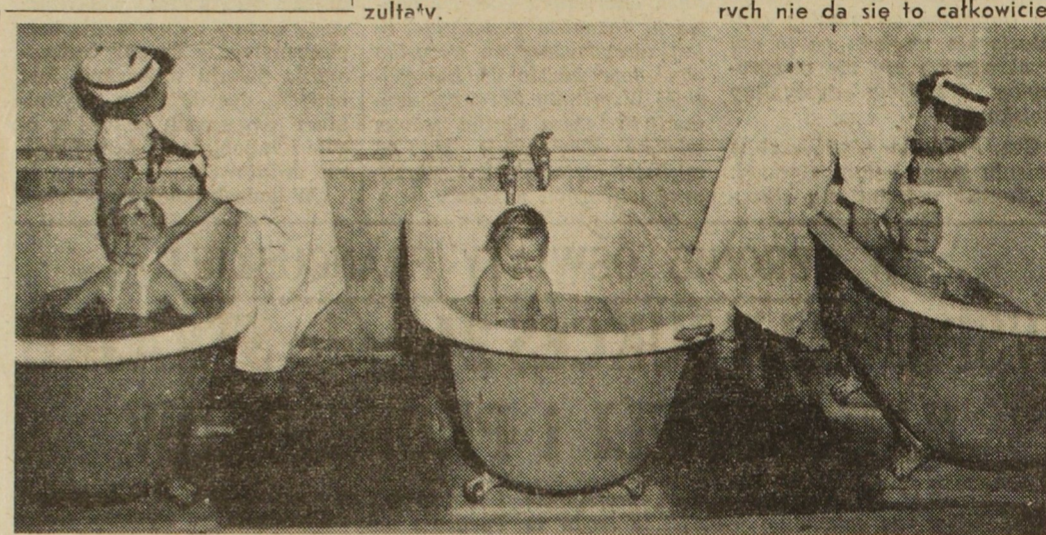
Liczba placówek socjalnych zakładów przemysłu tkanin dekoracyjnych powiększyła się o nowe przedszkole.

W dążeniu do polepszenia opieki nad zdrowiem robot-

ników uruchomiono przy zakładach przemysłu włókiennego j.m. Kosprzaka i zakładach przemysłu dziewiarskiego im. Rychlińskiego nowoczesnie wyposażone ambulatoria.

Poważnym udogodnieniem dla pracujących matek, zatrudnionych w zakładach azotowych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie, będzie otwarcie nowego domu Dziecka którego budowę przyspieszono w czynne przedzjazdowym. W tym pięknym jasnym 2-piętrowym parku, znajdzie pomieszczenie wzorowe przedszkole dla około 120 dzieci oraz żłóbek.

W woj. Kieleckim istnieje 52 izby porodowe, dzięki czemu 80% porodów kobiet wiejskich odbywa się pod fachową opieką położnych i lekarzy. W br. przewiduje się zorganizowanie dalszych 10 izb porodowych.



W Rymanowie-Zdroju leczą się dzieci dotknięte chorobą reumatyzmu i Heine Medina. Na zdjęciu: Dzieci pobierają kąpiel leczniczą.

Polska metoda leczenia Heine - Medina daje bardzo dobre rezultaty

W Polsce posiadamy 7 zakładów, w których leczone są skutki przebytej choroby Heine Medina. W Gdańsku przy Akademii Medycznej, w Jarstrzebiu - Zdroju, woj. stalinogrodzkie, w Trzebnicy, woj. wrocławskie, w Polcynie, woj. kosiński, przebywają dzieci od wieku niemowlęcego do lat 7. W tym samym Polcynie i w Goczałkowicach, woj. stalinogrodzkie, zakłady przeznaczone są dla dzieci starszych i osób dorosłych.

Leczenie stosowane w tych zakładach oparte zostało na wzorach czechosłowackich, obejmując znacznie szerszy zakres środków leczniczych, jak np. lecznicze ćwiczenia gimnastyczne, gimnastykę w wodzie, terapię zajęciową itp. Pozwoliło to na wypracowanie polskiej metody leczenia Heine Medina, która daje bardzo dobre rezultaty.

Pacjenci, w przeważającej liczbie dzieci, poddawane są zabiegom dającym do pobudzenia zwióźczalych mięśni i likwidacji przykurczów mięśniowych. Służą temu m. in. stymulacja, czyli masaż wibracyjny, wywołujący drgający ruch mięśnia, a wykonywany przez specjalnie wyszkolone pielęgniarki — terapeutki, zabiegi rozgrzewające jak kuciewanie (zawijanie w nagrzane wilgotne koce) i okłady z płynnej, ciepłej parafiny, elektroterapia, gimnastyka lecznicza. Duże znaczenie przywiązane jest do ćwiczeń gimnastycznych w wodzie, w której dzieci znacznie łatwiej poruszają kończynami, jako że ciała zanurzone w wodzie zmniejszają swą wagę.

Zadaniem tych metod leczniczych jest przywrócenie dziecka do stanu przed choroby, a w wypadkach w których nie da się to całkowicie

osiągnąć — nauczenie go posługiwania się mięśniami zastępczymi. W tym celu stosowane są specjalne ćwiczenia, aparaty i odpowiednie buciutki, które ułatwiają im poruszanie się.

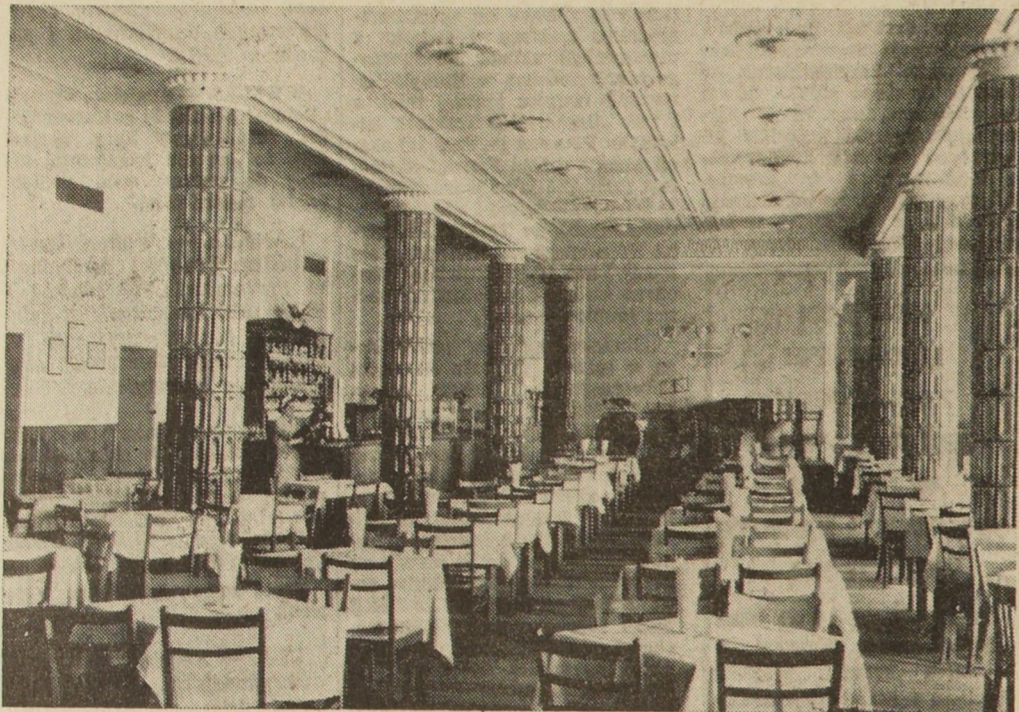
We wszystkich tych zakładach leczniczo - wychowawczych mali pacjenci uczą się w szkołach pod kierunkiem wychowawców i nauczycieli, wyszkolonych w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Równocześnie prowadzone są tam dostosowane do ich możliwości zabawy i zajęcia, wchodzące w zakres terapii zabawowej i zajęciowej, która pomaga przygotować je do odpowiednich poruszeń w przyszłości zawodów. Podobne metody stosowane są i wobec chorych dorosłych.

Rodzice czy opiekunowie są pouczani, jak postępować z dziećmi w domu po wyjściu ich z zakładu, a dzieci te są w dalszym ciągu stale pod opieką specjalnych ambulatoriów, znajdujących się we wszystkich miastach wojewódzkich.

POMOCE NAUKOWE DLA SZKÓŁ

Ośiem wytwórni pomocy naukowych istniejących w Polsce produkuje już obecnie całe urządzenia szkolnych laboratoriów chemicznych, fizycznych i biologicznych, modele maszyn, motorów spaliny i elektrycznych, przygotowuje preparaty zwierzęce i roślinne, pomoce do nauki astronomii, historii, geografii i szeregu innych przedmiotów.

W ub. roku zakłady przemysłowe szkolnego wykonywały pomoce naukowe o wartości ok. 51 mln. zł. Asortyment ich produkcji wzrósł o 30 procent.



Wraz z rozbudową kombinatu hutniczego im. Lenina rosną osiedla mieszkaniowe, powiększa się sieć sklepów punktów i zakładów usługowych. Na osiedlu 1-A uruchomiono wielką restaurację, z której jednocześnie może korzystać 400 osób. Na zdjęciu: Sala jadalna restauracji.

zyczna, przedszkole, żłódek ambulatorium dzielnicowe oraz świetlica dziecięca.

Również w innych dzielnicach miasta rozpoczęto prace budowlane.

Na przedmieściu Szczecina — w Dąbju zamieszkałym przeważnie przez rodziny robotnicze ukończono ostatnio remont 3 bloków mieszkalnych. Są to pierwsze domy objęte tegorocznym planem remontów kapitalnych.

Ogółem w dzielnicy tej zostanie w br. wyremontowanych blisko 80 budynków. Obecnie prace remontowe trwają już w 38 budynkach.

W Kielcach w szybszym niż dotychczas tempie, prowadzone są prace ziemne przy budowie śródmiejskiej dzielnicy mieszkaniowej, która w początkowym okresie składać się będzie z 5 bloków mieszkalnych o 210 izbach oraz kilku lokali sklepowych. Pierwsza część tej dzielnicy zostanie oddana do użytku jeszcze w br.

Mieszkańcy Kielc otrzymają także nowoczesny ośrodek sportów wodnych w dolinie rzeki Silnicy. Obecnie kończy się tu prace przy budowie mostu i tamy, 1.650 izb w 110 budynkach mieszkalnych po kapitalnym remoncie, 60 nowych wielorodzinnych domów, 85 nowych budynków gospodarczych, w których znajdzie pomieszczenie inwentarza żywy hodowany przez ro-

za już na ukończeniu. I tak np. w br. przodujący robotnicy z zakładów pracy w Szopienicach cierpiący na dolegliwości nie wymagające zwolnienia od pracy zawodowej, a tylko troskliwej opieki lekarskiej i pielęgnarskiej.

W Gorzowie prowadzone są prace nad uruchomieniem 1-go w woj. Zielonogórskim nowoczesnego zakładu przyrodolecniczego.

Zakład ten otwarty zostanie w br. i będzie obejmował dział hydroterapii i fizyko-terapii.

Uruchomienie tego rodzaju

W Świerżu oddano do użytku nowoczesnie wyposażony budynek przychodni rejonowej i obwodowej, kubatura tego budynku wynosi 11.300 m. sześć. Placówka ta posiada m. in. 19-cie gabinetów specjalistycznych.

W Oświęcimiu trwają prace przy budowie szpitala powiatowego.

Włókniarz Łodzi i woj. Łódzkiego otrzymali do użytku szereg nowych placówek socjalnych, których budowę ukończono w okresie realizacji zobowiązań na czesć 2-go zjazdu P.Z.P.R. M. in. przy południowo-łódzkich zakładach przemysłu jedwabniczego uruchomiony został nowy żłódek dla 60 dzieci.

Liczba placówek socjalnych zakładów przemysłu tkanin dekoracyjnych powiększyła się o nowe przedszkole.

W dążeniu do polepszenia opieki nad zdrowiem robot-

SPACERKIEM PO BUDAPESZCIE

(KORESPONDENCJA z WĘGIER)

KIEDYS, na tarasie zakopiańskiej Gubałówki stała się, jak ktoś zapomniał w panoramę Tatr wędzchał: — Gdyby tak można przzenieść te góry nad Wisłę do Warszawy... Chyba podobnie myślił niedawno krakowski wiatrobierz o źródłach krynickich, wioząc z Krynicę — Zdroju do grodu Syreny butelkowanego Zuberka.

Mieszkaniec stolicy Węgier nie

ma takich tęsknot. Wystarczy mu wsiąść w autobus, aby w ciągu kilkunastu minut z centrum Budapesztu znaleźć się na górskiej serpentynie. W wielu domach budapeszteńskich wystarczy odkręcić kran, aby zeń popłynęła woda ciepła naturalną ciepłotą, mającą właściwości lecznicze. (Do lekkiego zapachu siarki w łazience można się szybko przyzwyczaić).

Słowem Budapeszt ma „własne”

NA WYPACH

BA... Stolica Węgier ma nawet „własne” wyspy i to nie byle jakie. Na jednej z nich — „Csepel” pracują wielkie zakłady metalurgiczne im. Rakosiego i mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na innej — w wyspie Małgorzaty — wprawdzie niewielki budapeszteński miasteczko, za to tłumnie gromadzą się tu latem w pięknym parku, w teatrze na wolnym powietrzu.

Nie tak dawno, aby dostać się na wyspę Małgorzaty, należało wykupić bilet wstępu. Kogo było na to stać, mogli podziwiać piękno którym natura szczerze obdarzyła stolicę Węgier. System regenta Horthy'ego był mniej szczerobliwy dla ludzi.

DZIADEK I WNUK

NIEJEDNO może o tym powiedzieć stary Kubicza — majster w zakładach metalurgicznych na „Csepel”. Kilkadziesiąt lat tu robi. Co prawda z przerwami wynikłymi z licznych aresztowań, pobytów w więzieniu, służby w karnej kompanii wojskowej. Za rewolucyjną działalność skazany był

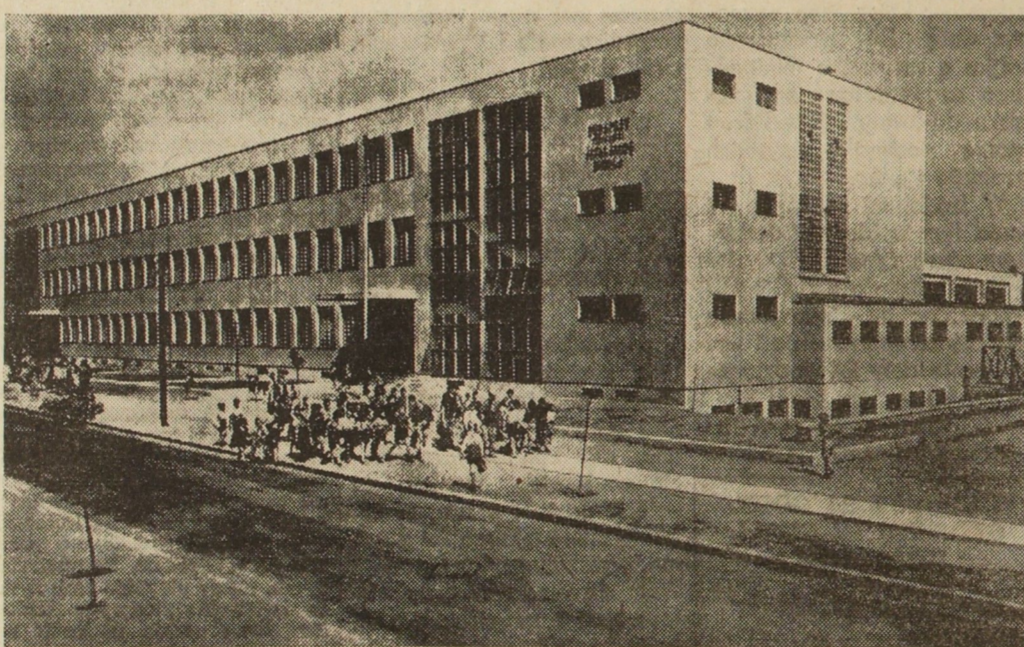
już na śmierć. Udało mu się umknąć. Teraz opowiada o tym, tak po prostu, jakby o kimś nie o sobie. Dawno to było, gdy zaczął pracę jako 12-letni chłopak. Dziś ma wnuka. W gimnazjum. „Będzie inżynierem” — mówi z dumą dziadek a jego twarz zniszczona trudami robotniczego życia staje się jasna i młoda.

Wnuk majstra Kubiczy za kilkanaście lat zostanie inżynierem. Kilkanaście lat temu otrzymał dyplom inżyniera młody Węgier, nazwiskiem Kemenes. Zgłosił się do pracy w tejże fabryce na wyspie „Csepel”. Ale pracy „nie stało”. Został więc „dyplomowanym” robotnikiem dniówkowym. Dziś jest zastępcą generalnego dyrektora zakładów, autorem wielu pomysłów racjonalizatorskich. Wnuk majstra Kubiczy będzie miał inny, lepszy start niż inżynier Kemenes.

„SPEKULACJE I MUZYKA”

WZDŁUŻ potężnych hal fabrycznych zakładów im. Rakosiego stoją jedna za drugą stalowe maszyny. Obrabiarki. Nowoczesne, sprawne. Bogate mądrością człowieka, który na nich pracuje, który je ulepsza, by wydajniej służył innym ludziom.

W. DZIECIOŁOWSKI



Nowa ogólna szkoła w Budapeszcie

Zdzisław Kubański

ŚWIT

Stala przed nim kobieta, która harówka okupiła jego dzisiejszą młodość i tężyznę, która w pogoni za kromką chleba gębiał brzbiat, teraz zaś, gdy zaświatało wyzwolenie, nie może pojąć sensu nowego życia. A on, zamiast łagodnie tłumaczyć jej wciąż, jeszcze drażni i odbiera spokój. Uświadomił sobie w tej chwili, że wyrzucił jej krzywdę i będzie miał wyrzuty sumienia, jeśli raz, już teraz, dziś, nie powie jej tego wszystkiego, co odkładał na dalsze dni.

Wstał i poszedł do pokoju. Pajdzina patrzyła na nim, ale nie podnosiła się z krzesła. Nie spostrzegła, że ogień w piecu wygasł dawno i tylko w popiele tu i owdzie błyskały iskielki. Słychać było, jak Józek w pokoju otwiera szuflade i szeleści jakimś papierem. Miała już wstać, gdy syn wszedł z powrotem, niosąc w ręku kilka kartek.

— Mam, czy jesteśmy coś winni Grzelakowi? — Jeszcze coś tam należy mu się

wprawdzie, ale powiedział, że nie będzie się upominał... O, widzisz — dodaje żywiej — on chociaż o pieniądze nie napiera... A co by było, gdyby z miejsca chciał, od ręki... — Zaraz, zaraz. Mówisz, że mu się należy — Józek rozłożył kartki na stole i patrzył na nie z uwagą. — Wylizcie ci tu, mam, wszystko — powiedział głośno. — Słuchaj...

Pajdzina przybliżyła się z zaciekawieniem do stołu.

— Otóż tak — w kwietniu dwa dni obszczykiwała kartofle, dwudziestego szóstego i siódmego, w maju była siedem dni u sadzenia kartofli, buraków i fasoli, dwa dni przy warzywach i półtora dnia bielała. W czerwcu...

Pajdzina słuchała zdumiona.

Miesiąc za miesiącem wylizyła jej Józek dokładnie, ile dni i przy czym pracowała. Nie uromiła ani dnia — wszystko, wszystkiemu jej wyczytał. Pamiętała przecież... Nie mówiła mu o innych dodatkowych pracach, gdy była wolna na godzinke lub dwie w czasie nieobecności syna. Tych godzin nie popisywał, a było ich niemało.

— Teraz ci powiem, cośmy brali przez ten rok od Grzelaka... I znów zaczął czytać z kartek. Dokładnie miał zapisane, każdy kurs wozu po żyto, każdą godzinę przy obróbie pola, każdy kilogram maki, branej od Grzelaka na przedmówku...

Coraz bardziej wierciła się Pajdzina.

— „Stale, stale miałaś go za dobrodzieja. Szaś na każde skinienie, a on ci wciąż dawał odczuwać łaskę. Czy nie tak? A teraz widzisz, mam, z tego tylko roku — jaka to łaska. Przemność to przez dziesięć lat harówki u Grzelaka, dodaj do tego innych jego parobków i będziesz wiedziała, skąd ma pieniądze.

— Ziemi ma dużo... — Ziemi? Ziemia sama nie urodzi. Potrzebni ludzie, żeby ją obrabiali. A skąd ma tę ziemię? Gdy jakiś biedak sprzedawał z konieczności zagon — to szedł z kabzą i kupował. Może nie tak? — Synu, to cóż na to poradzić? Było tak zawsze i tak jest. Cóż zrobisz, kiedy...

Nagle przypomniała sobie wszystkie dawniejsze opowiadania Józka, a szczególnie te o spółdzielniach produkcyjnych. Przerwała w połowie zdania, orientując się, że zaraz jej zaprzeczy.

— Było tak, mam, ale to nie znaczy, że tak musi być, że tak będzie. Nie możesz jednak tego zrozumieć, a Grzelak ma ci w głowie. Było tak, bo dawniej takie Grzelaki i sekwestratorzy, i granatowe pałkarze, i jaśniepańscy ministrowie — wszyscy razem orali chłopski grzbiat. A dziś już zostały tylko te mniejsze piawki. Tamtych większych przepędzili robotnicy. Przepędzały razem z nami i tych. Teraz nasze rządy. Partia rządząca. Robotnicy w sojuszu z nami, chłopami. Ci robotnicy, których bito i wyzykiwano tak jak i nas. Teraz rozu-

miesz chyba, dlaczego kulacy w Zakrzewku tak drżą na samo słowo „Partia” i tak szkalują ją, jak tylko mogą — krzyczą z pasją.

— Synu, no to jak będzie — czy ich wywożą, czy pozabijają? — szepnęła Pajdzina patrząc na Józka, jak na kogoś dyktującego losy świata.

— Nikt nikogo nie zabije. Skończy się tylko ich wyszysk. Jak będą uczyliw sami pracować na swoim — to nic im nikt nie zrobi. Ja ci opowiadałem o spółdzielniach produkcyjnych — o tych „kolchozach”, co cię tak zastraszyli nimi Grzelak, pamiętasz, mam?

— Tak.

— A czy rozumiesz teraz, dlaczego Grzelak tak się boi spółdzielni?

— Trochę mi jaśniej...

— To usiądź, opowiem ci jeszcze więcej.

Kiedy Pajdzina zerwała się, spostrzegłszy z przerażeniem, że ogień na kominię wygasł od czterech godzin, był już późny wieczór. Dzieci nie wiadomo kiedy pousuwały się do alkierza i spały. Pobudziła je i przygotowywała kolację. Józek przypomniał sobie nagłe, że miał być u Jadzi.

„Rety! co ona pomyśli? — przestrząszył się. — Poleć tam chociaż na parę minut” — myślał. Ziapał czapkę i szedł do drzwi.

— Gdzie idziesz? — spytała Pajdzina. — Zaraz przyjdę.

— Do Redów? — Tak.

— Nie chodź. Kolacja się dogotowuje! — Zaraz będzie.

Już był za drzwiami. Aby nie okrażać droga, skoczył przez podwórko w stronę stodoł. Tędy, ogrodami, najbliżej. Był już niedaleko od chałupy Redów, gdy zobaczył na tle okna jakiś cień. Miękką rolą tiumbia krokwi. Ktoś, kto krażył koło węgla domu, nie słyszał prawdopodobnie szelestu stąpania.

Pajdziak chyłkiem szedł ostrożnie wzdłuż plotu. Nie było zbyt ciemno. Kiedy znalazł się już w odległości może dziesięciu metrów, łatwo odróżnił dwie sylwetki ludzkie koło ściany.

Coś szeptał. Przykładał rękę do uszu, ale nie mógł złowić ani słowa. Stali blisko siebie. W pewnej chwili odbił się nieco od węgla w mniej gesty mrok.

Józek wyciężył oczy. Jadzka! Poznał ją po figurze. W dodatku obróciła raz głowę w stronę okna i mignęła wyraźnie jej twarz. Palce same jakos nerwowo zacisnęły się na sztachecie. Zmruszyła deska chrupnieła w dion. Józek skulił się przestraszony i przywarł do ziemi jeszcze bardziej.

Tamci usłyszeli ów chrobot. Chwilkę nasiuchowali i zaraz pożałowali się spłoseni. Jadzka pobiegła prosto do sieni, a towarzyszył jej ruszył ostrożnie w stronę ogrodu. Kiedy przechodził w odległości kilku kroków od przycząjącego

Na trzeci dzień, późnym wieczorem, gdy robotnicy popołudniowej zmiany wychodzili z fabryki, Kudera i Maszka ruszyli do lasu w towarzystwie jednego z bielskich towarzyszy. Wmieszali się w większą gromadkę robotników, a gdy dotarli za Cygańską Łasą za Bielskiem, czuli się już bezpieczni. Przed Bystrą skrocili polną ścieżką w kierunku czarnej ściany Beskidów.

— Idziemy do schronu towarzysza Konrada pod Szczęśliwono — wyjaśnił milczący towarzysz, gdy kroczyli gęsto po miedzy wśród karłowatych drzew. Noc była ciemna i bezgwiezdana. Jedynie światło księżyca przecięła przez powalę dymu.

Zanurzyli się wreszcie w lesie. Kroki ich szelęsity nieprzyjemnie w zeschłym listowiu. Szli jakby omackiem. Przewodnik prowadził ich długo jakimś krętym ścieżkami. Ścieżki gubiły się w podszyciu leśnym. Wtedy przewodnik zanurzał się w nim, rozgarniał gałęzie i posuwał się nisko pochylony. Czasem pleł się po strumym uprzęcie, czasem szli po słiskiej trawie, czasem wychodzili na polanę. Zatrzymywali się u jej granicy i odpoczywali. Za nimi w dolinie majaczyły rzadkie światełka Bielska i Białej. Koko nich przelewał się dęsty szum. Jakby ogromna woda staczała się w dolinę. Szum leciał z boku, rósł, pęczniał, przesuwał się nad nimi i tonał powoli w nocy. Po tem z drugiej strony nadbiegał inny szum, jego spóźniony sąsiad, znowu rósł, czynił żołąk w liściach i gałęziach i z westchnieniem spadał w dolinę. Las żył...

Kudera wiedział, że w jądrze tego szumu czuwał jego przyzili leśni towarzysze, grupa Konrada. Z pewnością jeden z nich wartyje pod drzewem i słucha przepływających szumów, by wyłowić z nich skradające się kroki człowieka.

— Czy tamci wiedzą, że przyjdziemy dzisiaj? — zapytał przewodnik.

— Wiedzą! Łączniczka Zosia ich uprzedziła...
— Alia, to ta jasna dziewczyna o szarych oczach! Dziwna dziewczyna. Mści się za śmierć ojca i brata! — myślał Kudera.
— Albo raczej walczy z pasją o tę sprawę, za którą zginęła jej ojciec i brat — poprawił swoje myśli.

Przewodnik szedł teraz powoli, ostrożnie. Widac było, że wyraża uwagę, by nie zabłądził. Szli długo. Z doliny dobiegało szcześnie psa. Chwilami odpowiadał mu drugi z przeciwnie strony doliny, potem trzeci i przez dłuższy czas jakby wzajemnie się nawoływały i zachęcały do czuwania. Po godzinie, a może po dwóch, przewodnik zatrzymał się, przyłożył dło-

cie hitlerowca urosło wśród nich do pojęcia średniowiecznego szalana, z którym wojowali nabożni mitchowie o płonących oczach, ascetyczni biczownicy, flagelanci i talisy, kroczący w szeregu po nieobrzętych drzewach i woliący do nieba: — Milerer... — Tamien ich szatan był tak samo ponury i straszny, podobny do bazylijska z koguciego jaja wyłgłego, jak potwór z jego swej zbrodni i straszny jest Hitler ze swa sfora, nadejły pyncha, sycący się z przywilejności zbrodniczej i krzywdy człowieka.

Kudera teraz dopiero zrozumiał, że czyn słowców staje się jakby krucością, przeciwko współczesnemu szatanowi, którego trzeba zniszczyć. Za wszelką cenę! Chociażby za cenę swego młodego życia...

Nazajutrz Kudera wyprowadził Maszkę na polanę pod rozczochaną sosnę.

Siedział teraz pod nią i patrzył w dolinę. Kudera pokazuje Maszce drogę, którą dzisiaj w nocy pójdą po raz pierwszy. Jeżeli wyłżeć słuch i czekać, kiedy podniebny wichur uwiędnie, doleci ich nieprzerwany grzmot biegnących na wschód pociągów i żelazny żgiełek wagonów. Jakby się ogromna rzeka zelażna toczyła po ziemi. Dochodzą piskliwe nawoływania lokomotyw, rzeżenie pary i znowu falujący grzmot kół pociągu. A w każdym pociągu armaty, czolgi, karabiny, granaty i wojsko, wosko... Kudera widzi je w wyobraźni, jak zdobione na czapkach trupimi czaszkami metalowymi, durne, hymne, pijane wielkością swych zbrodni dokonanych i tych, które mają być jeszcze dokonane, z bluznierczyimi dla ludzkości napisami: „Got mit uns“ na sprzączkach i pasów, rozluczony bezkarnością wychyla się z pociągów i krzyczy na cały świat, że zwycięstwo jest ich zwycięstwem, i jak maszeruje drogami wrypując butami dudniący werbel śmierci.

— Słyszysz, Maszka? — pyła się Kudera i wskazuje w dolinę.

— Słyszę... I ja wszystko wiem, komandir Hans; co mi chcesz powiedzieć — mówi gorączkowo Maszka. — Ja wszystko wiem. Ja widział wielką krzywdę... Taka krzywdą... — zahwał się. Po tem znowu wybuchnął:

— Wiesz, komandir Hans... moje serce kwawi... To boli. I tak długo będzie boleć, jak długo ten przekłety gad będzie czołgał się po ziemi. Ja nie umiem tego nazwać, co czuje, ja tylko wiem, że dzisiaj pójdę z tobą, komandir... I gdy tak pociąg będzie zdychać pod torem, a w nim będą zdychać hitlerowcy, to wiesz, komandir, co ja będę myślał?... Ze jest sprawa

— Fraeulein Elwira!... — a następnie poprawił: — Towarzyszka Elwira. Fajniejszy dziurczak!...

Nachylił się do Kudery i mruknął jeszcze:

— Ona tu przyjdzie!... Heil Hitler! — rzucił potem towarzysko i wyszedł. Lecz zanim wyszedł, długo wyzierał oknem na ulicę, nastuchiwał przez uchyloną drzwi wiodące na schody, a następnie naciskał cyklistówkę na oczy i wybełzał jak kot.

— Kto to był? — zapytał Maszka, gdy już przeszli przez szafę do swojej kryjówki.

— Nie znam! Ale w każdym razie jeden z naszych. Zaufamy towarzyszkowi Elwiry!...

— Kto to jest ona towarzyszka Elwira?

— Pierunie, ty chiesz wszystko wiedzieć!... Taka stara ba-bal!... Czarnowolica!... Baba Jaga, co w sobotę lata na miotle na Łysą Górę!... Już wiesz?... Pierunie, masz być głuchy i niemy!... — Hm, hm, blu-blu cha!... — zabełgotał Maszka i rozemknął się głośno.

— Jeżeli mamy iść w świat z tej przekłetej dziury, to musimy mieć jakieś dokumenty. Nie?... — I ja mu tłumaczyć do-broliwie Kudera. — A jeżeli mamy mieć dokumenty, to muszą być na nich fotografie, nie?...
— A jeżeli mają być fotografie... to musi nas ktoś sfotografować, nie?... — przewał mu Maszka nadsłuchując jego sposobów mówienia.

— No, narazieście ruszyliście dolegonem!... A teraz siedźmy jak mysz pod młotem, liczymy muchy na ścianie, nie myślimy o tym, co będzie jutro!...

— Powinnyśmy myśleć o jutrze!...

— Nie fanzoli, pierunie! Jak długo nie wiemy, co nasi postanowili, nie trzeba myśleć o jutrze. Oni za nas myślą. A gdy tym wymyślą, przyjdą i powiezą, że już czas zmykać do lasu. Pozam ty siedźmy im pod nosem... O, słyszysz, jak wała pociąg z żołnierzami na froncie?...
Do kryjówki dochodził turkot długiego pociągu i wrzask żołnierzy wysławiających refren: „In der Heimat, in der Heimat...“

— Uważasz Maszka! My takie pociągi będziemy wysłuchali i powierzeli!

— Maszka młasał zadwołony,
— Jak tam twój kaszel?... — zafrasował się Kudera znie-nacka.

wiedliwość na ziemi. I może nie ucieszę, a serce nie będzie tak boleć... Ja nie umiem po waszem, komandir, tak gładko mówić, ale ty mnie rozumiesz... I ja powiem, że te są dla nas przyzniesie dla całego świata Armia Radziecka.

Kudera słuchał i patrzył w zmienioną twarz Maszki-Mścwoja. Jego szare oczy płonęły. Jego usta drżały. Po tem zakrył oczy dłońmi i znieruchomiał. Rozległo się zniemnacka hukanie puchacza w lesie.

— Już nam czas, Mściwoju! — rzekł Kudera. Wstał, objął go wpat i powiodł w las.

— Wiem, że słabe uźbrojenie. Lecz damy sobie radę. To-warzysz Kukulka został w burkcie i jemu zostawiłem karabin.

— A co ty nieiesz pod marynarką?

W odpowiedzi Konrad wyciągnął spod marynarki dziewczyny przyrzad.

— Co to jest?

— To jest majsterzyk towarzysza „Froncka“.

— Czy to ten chudy, wysoki, o suchej twarzy i o łagodnych oczach.

— Ten sam!... Mielimy z nim klopot!...

Kudera dowiedział się teraz ciekawej historii o „Froncku“, „Legalni“ towarzysze majstrów partyzantom cudaczne miny czy bomby. Nie wiadomo, jak to nazwać. Były to uklepane puzki metalowe napełnione materiałem wybuchowym. Materiału owego dostarczali towarzysze pracujący w kopalni. Puzki zapoprzono w jakieś wymyślne sztyfki, tajemnicze i groźne. Miny te, przymocowane do podkładów kolejowych, przytulone do szyn, czekały... Nadjechał pociąg Krawędz pierwszego koła nacisnęła sztyfkę, minęła króciutką chwilę, a jednak duża jak wieszona, lokomotywa przeleciała, a mina teraz dopiero namyślała się i rozpękła z hukiem pod wagonami. Mżeryny skuterki!... Pociąg zatrzymał się, po kilka wagonów skacze obok szyn na podkładach, ryle kołami w usypisku, skłody wielkiej nie przynosi!

— Może mina słaba? Może nieumiałełnie założona? Lecz rozkazy do „legalnych“ by miny były mocniejsze i szybkiej działające. Chodzi przecież przede wszystkim o lokomotywy!... Powinna się zważyć na bok, powinna się wyko-pyrynąć, połozyc w poprzek toru jednego i drugiego, załazarować sobą przelazły! A wtedy nad rzęzącą lokomotywą spletrza się wagon w pomierzony stos pełen ludzkiego krzyku, szumiącego ognia i żołątku żelaznaw!...

„Legalni“ towarzysze majstrów po nocach nowe miny, jeszcze bardziej groźne i jeszcze bardziej tajemnicze. Kolezdy rowowały w dziwi i okien, śledzili majstrów niemieckich, odwo-dzili chrztyze od tamtego majsterka, który raz po raz wynurzał się z mroków zadymionej hali i na tle ogniska mroził się nad mnową puzką.

Partyzanci nazajutrz skradali się wzdłuż toru podczas ciemnej nocy, zakładali nowe miny, ustępowali w zarosła i czekałi. Nadbiegał pociąg, przewalał się z łoskotem, koka lokomotywy naciskały sztyfki, mina wybuchala!... Lecz znowu pod wagonem

— Rozgościł się przedziwny, wyjątkowy akcentem.

— Rozgościł się przedziwny, wyjątkowy akcentem.

— Rozgościł się przedziwny, wyjątkowy akcentem.

bielscy towarzysze. Ich ubranie były nasyczone, wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie chodziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

Bielscy towarzysze, mianującą wzięli do ręki robot-pachem. Tak chyba pachnie klej, skrobła lub coś podobnego w garze. — To zapach przetworzonej żywności, Kudera i Maszka nie przyzwyczajeni do takiego zapachu. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura. Nie choziło mu bowiem o jakieś takie tam przedre-co to jest apterura.

LECZENIE KRWIĄ W POLSCE STOSOWANE JEST BEZPŁATNIE

Leczenie krwią w Polsce stosowane jest obecnie bezpłatnie w setkach tysięcy przy padków rocznie, zarówno bez pośrednio — w formie transfuzji jak i pod postacią różnych preparatów wytwarzanych z krwi. Preparaty te produkują się w laboratoriach Instytutu hematologii w Warszawie i niektórych terenowych stacjach krwiodawstwa, a także w Instytucie Farmaceutycznym.

szybko przywraca chorego do zdrowia. Ostatnio udało się wyodrębnić formę białka t. zw. albuminę. Lek ten usuwa skutki wstrząsów porażonych np. w wypadkach gwałtownych krwotoków itp. Zaletą tego preparatu jest m. in. i to, że może on być stosowany jako zwykły zastrzyk dożylny. Opracowano również metodę wytwarzania osocza krwi

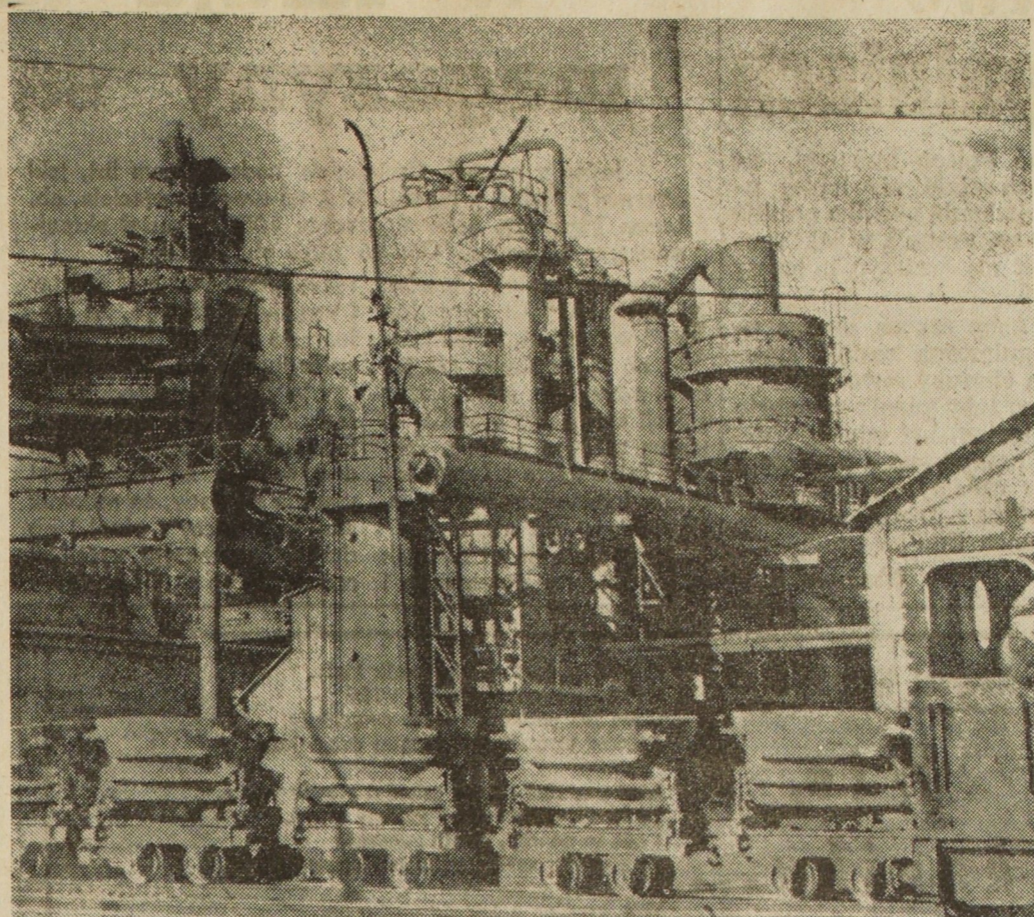
ludzkiej w stanie suchym. Preparat ten może być przechowywany w ciągu 5 lat, a rozpuszczony w wodzie zachowuje lecznicze właściwości świeżej krwi.

W laboratoriach przemysłowych oraz w woj. stacjach krwiodawstwa prowadzi się po nadto masową produkcję surowic, służących do łatwego oznaczenia grupy krwi chorego.

W I E L K I P I E C

I MAŁA PATELNA

— od zbudowania po dstaw ciężkiego przemysłu do wzmożonej produkcji artykułów pierwszej potrzeby... Dotychczasowe polskie osiągnięcia dziś już na to pozwalają. Instytucje i zakłady przemysłu lekkiego opracowały ostatnio i przekazały do seryjnej produkcji wiele nowych wzorów artykułów powszechnego użytku. Są to przeważnie przedmioty, których dotychczas w ogóle nie produkowano w Polsce lub wyrabiano w niewielkich ilościach. Częściowo dorybek z tego zakresu obrazuje wystawa, zorganizowana przez Zarząd Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego w gmachu Ministerstwa Przemysłu Drob nego i Rzemiosła w Warszawie. Poniżej reproduujemy zdjęcia szeregu nowych artykułów. Już dziś część z nich można znaleźć w witrynach i na półkach sklepowych — inne ukażą się w sprzedaży w najbliższym czasie.



Jednym z największych osiągnięć polskich naukowców — pracowników Instytutu Hematologii, który kieruje całością prac naukowo-badawczych w tej dziedzinie — jest opracowanie metody wyodrębniania z osocza krwi różnych rodzajów białka, o wielorakich właściwościach leczniczych.

M. in. rozpoczęto ostatnio produkcję leku przeciwko odrze i żółtaczce zakaźnej, koklusowi itp. Lek ten, bardzo

Dwie cukrownie z Polski budowane są w Chinach

W czwartym roku Planu Sześcioletniego po raz pierwszy w historii polskiego przemysłu rozpoczął on eksport już nie tylko węgla, żelaza, tkanin i innych półfabrykatów i wyrobów gotowych, nie tylko pojedynczych maszyn lecz także kompletnych urządzeń fabrycznych wraz z projektami. M. in. Polska zawarła umowę z Chi-

nami Ludowymi na dostawę urządzeń i budowę wielkich cukrowni. W zamian dostanie ona wiele cennych produktów przebogatej ziemi chińskiej.

Jedną z tych cukrowni zbudowana zostanie w Charbinie, stolicy prowincji Sun-Tsian, prowincji tak wielkiej jak Polska. Cały projekt cukrowni wykonało polskie biuro projektów przemysłu rolnego i spożywczego. Polski przemysł dostarczy kompletną aparaturę, maszyny i konstrukcje stalowe. Ponad 70 polskich fabryk współdziała w tym przedsięwzięciu.

W prowincji Kiryn już w przyszłym roku ma stanąć druga z kolei cukrownia dostarczona przez Polskę w ramach umowy handlowej z Chińską Republiką Ludową.

Nowy system płac pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych

Prezydium rządu podjęło ostatnio uchwały, których realizacja poważnie wpłynie na polepszenie pracy POM-ów.

Pracownikom POM stworzono warunki uzyskania wyższych zarobków poprzez zwiększenie wydajności pracy i podniesienia jej jakości. Jednocześnie podniesione zostało materialne zainteresowanie pracowników POM, w jakim najlepszym wykonaniu pracy w spółdzielniach produkcyjnych i osiąganiu planów.

W tym celu ustalone zostały nowe normy wydajności pracy i zapłaty za pracę w brzdach traktorowych POM nowe stawki uposażenia dla pracowników POM oraz nowe zasady premiowania traktorzystów, kombajnerów, oraz kierowniczej kadry i inżynierów technicznych w POM.

Niezależnie od zapłaty za wykonanie i przekroczenie norm wydajności otrzymywać będą premię i dodatki za nieprzerwaną pracę w POM w ciągu 3 lat, za pracę

w nowych spółdzielniach produkcyjnych, za wykonywanie norm, za uzyskanie oszczędności paliwa, za dobrą konserwację ciągników przy dobrym wykonywaniu powierzonych im prac polowych. Podobne korzystne warunki przez podniesienie jakości pracy ustalone zostały dla kombajnerów i maszynistów młocarnianych.

Istotną zachętą dla kierownictwa POM i pracowników, inżynierów-technicznych do lepszego zorganizowania pracy, do lepszej obsługi spółdzielczo-produkcyjnych, do walki o obniżenie kosztów własnych — jest nowy system premiowania tej grupy pracowników POM.

Polskie statki przywożą tysiące ton cennych towarów z Chin

Z rejsu z Chin powrócił ostatnio polski statek „Kościuszko”, przywożąc wiele tysięcy ton cennych towarów. M. in. statek przywiózł setki ton surowego jedwabiu, przeszło kilkadziesiąt ton cennej rudy wolframowej, znaczne ilości cyny, wiele ton lin jedwabnych, rudy odlewniczej i blisko 6 tys. ton soli.

Również w porcie gdańskim inny statek polski „Soldek” wyładował w tych dniach 2340 ton super fosfatu granulowanego.

ZAMIAST NAGICH HAŁD NA ŚLASKU WYROSNĄ LASY

Ponad 100 tysięcy drzew ozdobnych i owocowych, ponad

200 tys. krzewów oraz około miliona sadzonek ozdobi w bieżącym roku teren woj. stalinogrodzkiego.

W roku 1953 na setkach hektarów powierzchni zasadzono 105 tys. drzew, 220 tys. krzewów i 400 tys. sadzonek. W roku bieżącym dalsze 800 hektarów nieużytków pokryją drzewa, krzewy i sadzonki.

Największą ilość zieleni otrzymają w roku bież. miasta i osiedla Zagłębia Dąbrowskiego najbardziej wytrzebionej z zieleni przez rabunkową gospodarkę kapitalistyczną części Śląska. W samym tylko Sosnowcu ok. 30 ha powierzchni, wysadzonych zostanie nowymi drzewami.

Ponadto w bież. roku przewiduje się zasadzenie drzewami i krzewami 50 ha nieużytków przemysłowych, dzięki czemu zmienią się będzie coraz bardziej krajobraz Śląska. Zamiast nagich hałd, wokół kopalni i hut wyrosną nowe skupiska lasne, w których ludzie pracy znajdą zdrowy wypocinek.

Zaopatrzenie wsi polskiej w towary przemysłowe w dalszym ciągu wzrasta

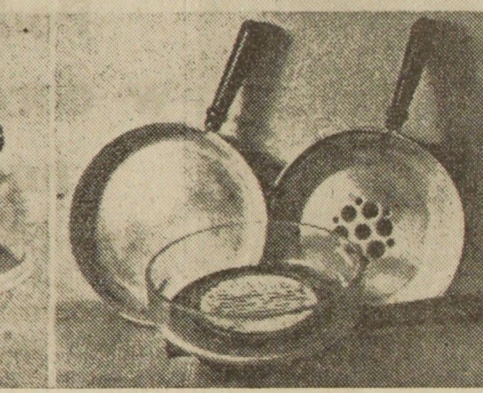
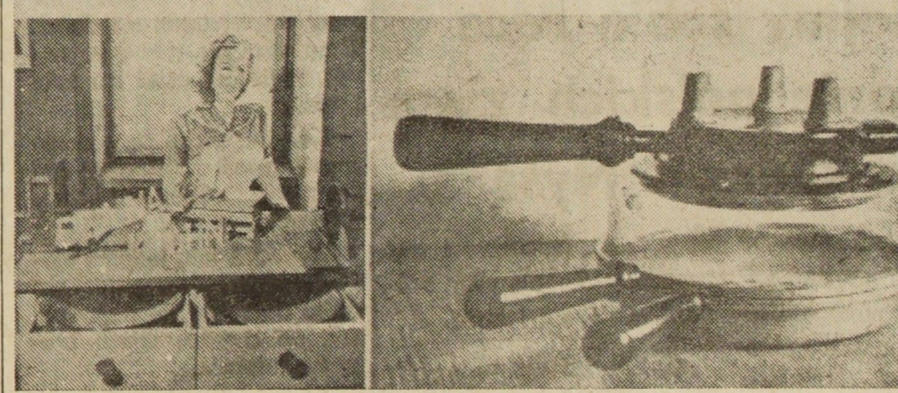
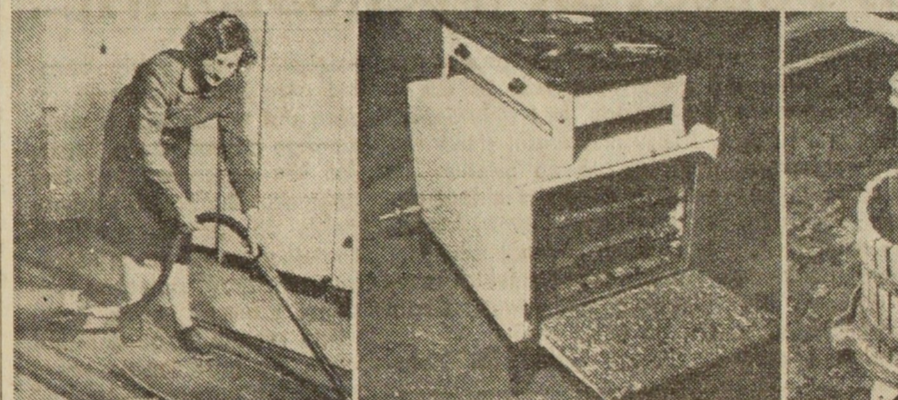
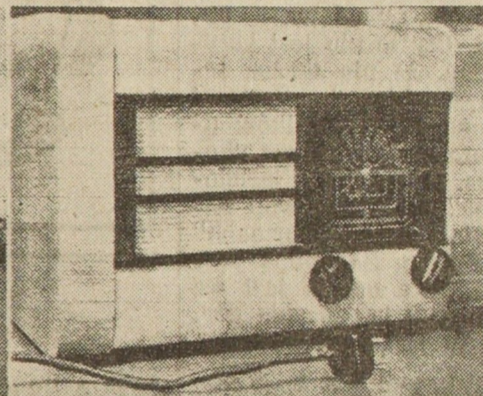
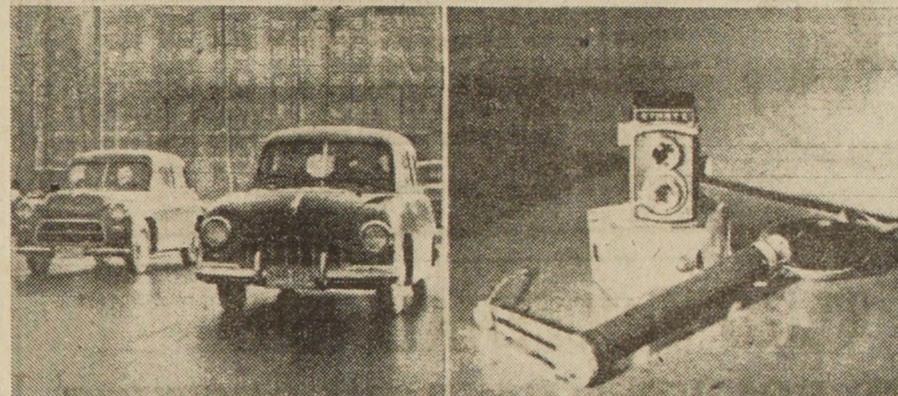
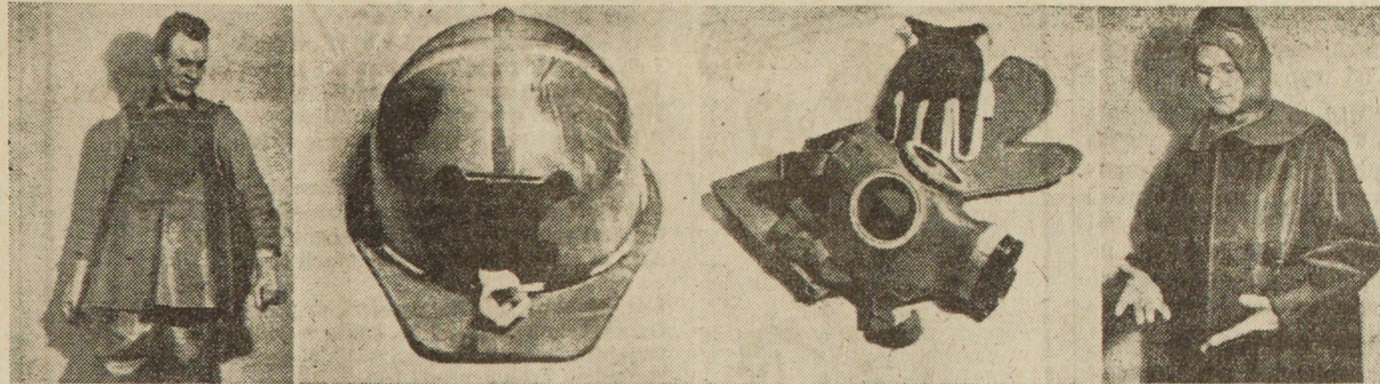
W czwartym kwartale ubiegłego roku nastąpiła wydatna poprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w towary przemysłowe. W tym czasie gminne spółdzielnie dostarczyły chłopom towarów za sumę większą o ponad miliard sto milionów zł. (w cenach październikowych) niż w podobnym okresie 1952 roku.

Obecnie następuje dalsze, jeszcze wydatniejsze zwiększenie dostaw towarów przemysłowych dla wsi. Np. gminne spółdzielnie woj. olsztyńskiego dostarczają chłopom coraz większe ilości towarów przemysłowych. W pierwszej połowie grudnia ubiegłego roku chłopowie Mrągowa zakupili o 31 proc. więcej materiałów budowlanych, o 27 proc. naczyń emaliowanych i ocynkowanych oraz o 30 proc. więcej odzieży niż w listopadzie.

Od pierwszych dni obecnego miesiąca zaopatrzenie chłopów woj. olsztyńskiego w towary przemysłowe nadal wzrasta. Zwiększoną ilość towarów przemysłowych otrzymali już chłopowie Mrągowa. Szczególnie poważnie wzrosły tam dostawy materiałów budowlanych, maszyn rolniczych i odzieży.

W I kwartale obecnego roku wieś olsztyńska otrzymała znacznie więcej cementu, papy smolewanej, wapna i cegły niż w IV kwartale ubiegłego roku. Poważnie wzrosło także zaopatrzenie chłopów woj. olsztyńskiego w tartację jak również w maszyny i narzędzia rolnicze oraz w odzież i obuwie.

Podobnie i w innych województwach zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe stale wra- sta.



POLSKI przemysł poświęca wiele uwagi sprawie ochrony zdrowia robotników. W ostatnim czasie Zakład Ochrony Osobistych Centralnego Instytutu Ochrony Pracy przekazał do produkcji masowej ponad sto różnych typów urządzeń z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. Na zdjęciach obok widzimy: nowe typy ubiorów kwasoodpornych, wykonanych z tkaniny pokrytej igelitem, helm górniczy z płótna bakelizowanego chroniący przed urazem mechanicznym i porażeniem elektrycznym, rękawiczki kwasoodporne i nowy typ maski przemysłowej.

PRZEMYSŁ polski opracowuje wciąż nowe modele artykułów wyższej konsumpcji, jak nowe typy motocykli, odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych. Opracowano już m. in. prototyp polskiego samochodu małodrożowego. Gotowy jest również model aparatu fotograficznego polskiej konstrukcji. Jego produkcja seryjna rozpocznie się w III kwartale bieżącego roku. Zakłady przemysłowe wytwarzające już szereg typów aparatów radiowych będą już wkrótce produkować radiodiodniki typu „Pionier” w nowej estetycznej drewnianej skrzynce.

JUZ wiele zakładów przemysłowych przystąpiło do produkcji różnych maszyn i urządzeń dla gospodarstwa domowego. Ułatwie one w znacznym stopniu prace gospodyń domowych. Na zdjęciu obok widzimy: odkurzaczy elektryczny wyprodukowany przez Rzeszowską Fabrykę Sprzętu Gospodarczego, domowy piekarnik gazowy połączony z kuchenką gazową, produkcji Poznańskich Zakładów Metalowych, maszynkę do wyciskania owoców wyprodukowaną w Cieszyńskim Wytwórni Sprzętu Gospodarczego oraz lodówki domowe: sprężarkową i absorbcyjną.

SZEROKIE zastosowanie znajdują w polskich kuchniach stoły - zmywak wyprodukowany w Szczecińskich Zakładach Mechanicznych (zdjęcie obok). Jeszcze większą popularność zdobędzie na pewno pomysłowa maszynka do smażenia (dwa ostatnie zdjęcia). Przez odpowiednie ustawienie patelni i kuchenki elektrycznej o-budowanej szklanym kłosem można będzie piec mięso tak, jak w piekarniku. Gdy maź spłóźnie się na obład, będzie mógł z łatwością odrzucić potrawę na nowej maszynce wprost na talerzu przez przykrycie go szklanym kłosem i włączenie prądu elektrycznego.

Pajdziaka, gmerał palcami przy guzikach marynarki. Józkwowi wydało się, że to Wojdyna, parobek Grzelaka. Postanowił wybać dobrze, czy to on. Chyłkiem, nie tracąc z oczów oddalającej się w mroku sylwetki, począł się przemrykać w ogród za tamtymi. Przy stole Grzelaka cień zniknął. Józek nie obchodził stodoły skręcił do parkanu i stanął koło chle-wów Grzelaka, w miejscu, z którego wi-dać było całe podwórze.

W stronę obór Grzelak. Musiał dostrzec jakiś cień przy parkanie obok chlewów, bo zrobił ruch ręką i w tej samej chwili uderzył Józka oślepiający promień lampki elektrycznej. — A coż ty tu — przy chlewach? — rozległ się ochrypły głos. Józek skoczył ogrodami do domu. — Zio-dzie-je!... — dopadł go długi, przeciągły krzyk Grzelaka.

nim. Główny spór toczyła Pajdzina z Przedlacką o to, kto w gazecie światłoczerwonej napisał wierszyk na Grzelaka. Inne kobiety skwapliwie dopowiadały to i owo, podsycając sprzeczke. Sklepowa filii gminnej spółdzielni zerknęła co chwila przez szybę na droge. Drzwi były lekko uchylone. Dwaj chłopci, stojący przy ladzie, przestali rozmawiać i ciekawie chwytały dobiegający z ulicy gwar. — O co im chodzi? — Nie wiecie? — zdziwiła się sklepowa. — W gazecie ściennej w świetlicy ktoś wierszyk napisał na Grzelaka. Że jest kulaś, że chowa zboże, a przecież wie cały Zakrzewek, że oddał pierwszy, co miał oddać — na ochotnika. A one się spierają, kto napisał — dodała. — No, to nieprawdę napisali. A kto — nie wiadomo? — Nie podpisany na gazecie. Ale to na pewno Pajdziak — sklepowa ściszyła głos. — Przedlacka ma rację. On ma spryt do takich rzeczy... Patrzajcie, patrzajcie! — przerwała nagle. Spojrzeli w okno. Pajdzina z Przedlacką ośkoczyły od siebie i zasympowały się wyzyskami. Z najbliższych podwórek zaczęli wyglądać ludzie. W pewnej chwili zdenerwowana Pajdzina zrobiła gest, jakby chciała zawiązać spódnice i obróciwszy się bokiem do Przedlackiej krzychała obelżywie: — Na, pocałuj mnie tu, ty płotkaro!

mów! — zawołała sklepowa wybiegając przed spółdzielnię. — Macie się o co kłócić! Nie brońcie zbiegowiska przed sklepem. Zmitygowały się nieco. Pajdzina od razu ruszyła do chałupy zlorzczać pod adresem Przedlackiej, która również po-szła w swoją stronę. Józek Pajdziak dawno nie widział matki tak zdenerwowanej. Wpadła do izby czerwona, zasapana. Kosz ze sprawunkami cisnęła na łóżko, aż coś w nim chrupnęło, i doskoczyła do syna. — Swolci, ty swolciu! — nie mogła na razie nic więcej powiedzieć. Z nienawistą patrzyła na zbaraniałego chłopaka. Wy-dawało się, że za chwile doskoczy i zacnie go walić, gdzie się tylko da. I nagle z tej złości wybuchnęła płaczem. — Człowiek się pociechy z dzieci do-chował — spazmowała — użerał się wie-cznie i użerał przez to draństwo. I to taka sukca wymyśla ci, wyzwa przy wszy-stkich... — Mamo, o co chodzi? — Ty lajdaku, nie wiesz, o co chodzi? Kto na Grzelaka powypisywał w świe-tlicy? — Nie wiem, kto. — Nie wiesz, kto — zaperzyła się — cała wieś krzyczy, że ty, Przedlacka wyz-wała mnie przy wszystkich koło spół-dzielni. Płakała naprawdę. Nie zdejmując chy-sty z głowy usiadła na taborecie i przy-łożyla do twarzy brudny ręcznik.

— Nawymyślała... Póć wsi słuchało. Ty stara plotkaro — powiada do mnie — i dzieci swoje tego uczysz. Czepiała się Grzelaka, bo was zazdrość zre, że ma cztery krowy, a wy jedną... Ty wiesz, co mi krzychała? — Co? — Krzychała tak: „Jak wam szkoda, że Grzelak ma cztery krowy, to niech Józ-ek nie pisze wierszyków, tylko mu ukradnie jedną. Do chlewów już podob-no zachodził, tylko go odegnaj Grzelak”. — Tak krzychała? — Żeby tylko to — mówiła już spo-kojniej Pajdzina, patrząc smętnie w ma-łe szybki okien. Józek wstał od stołu i zbliżył się do matki. Kiedy szedł przez izbę, omalże gło-wa dotykał niskiego sufitu. — Mamo — powiedział poważnie — ja tego wiersza nie pisałem. To mogą wszy-scy powiedzieć z Kola. — Z Kola, z Kola — przedrzeźniała go z nową złością. — Po co tam lażisz do tego Kola? Dużo ci to da! Wstyd tylko dla mnie. Po co się z chróznikami zada-jesz. Z Grzelakiem zawsześmy w zgodzie żyli, a teraz co... Stale mi odradzał: „Pajdzina, tylko nie dajcie chłopakowi spotykać się z tymi... komunistami”. I miał rację, bo chociaż człowiek miał spo-kój od ludzi. — Co za spokój? Jak kura weszła na podwórze, to ciskał kijami. Widziałem... — Ciskał? — spytała zdumiona.

Drzwi w Gminnej Radzie Narodowej w Lipiu otwarły się z traskiem. Pierwszy ukazał się siny od złości Grzelak, za nim sołtys i dwóch chłopów z trójki gromadzkiej. Mineli siedzącą w pierwszym pokoju maszynistkę i bez pukania weszli do drugiej izby. Przy stole obłożonym papierami stał sekretarz Całka i dwaj obcy. Byli to po-wiatowi inspektorzy „Samopomocy”. Przyjechali na teren gminy w sprawach kontraktacji wiosennych. Nie zważając na ich obecność Grzelak podszedł od razu do stołu. — Nie daruję takiego świństwa — sa-pał. — O co wam chodzi, Grzelak? — spy-tał zdziwiony sekretarz. — Mam tu świadków — Grzelak wska-zał trójke. — Zresztą wy, w gminie, też dobrze wiecie... Odstawiłem, co miałem odstawić — czy nie? — Co? — No zboże! — Odstawiliście, naturalnie — odpo-wiedział, jeszcze bardziej zdziwiony Cał-ka. Sołtys i dwaj chłopcy z trójki kiwali przyświadczająco głowami. — Pierwszy odstawiłem zboże z całego Zakrzewka! Uczciwie, pełną nadwyżkę! darł się Grzelak kierując słowa nie wi-ado-mo czy w stronę sekretarza, czy do obcych. — Trójka była przy młóceniu, sołtys był i czego to gówniarze się cze-piają!

(Ciąg dalszy nastąpi)

W odpowiedzi na fałszywą propagandę «Narodowca»

Niebezpieczeństwo wciąży czyha w kopalniach

W związku z sabotażem na kopalni „Barbara” w Polsce, w „Narodowcu” z dnia 25. III br. ukazał się krzykliwy artykuł, mający na celu rzucić całą odpowiedzialność za tę katastrofę na polskie władze ludowe.

Ja, jako stały czytelnik „Narodowca”, jestem z tego powodu oburzony. Żal mi polskiej braci górniczej, która oddała swe życie na posterunku pracy i gniew mnie jednocześnie ogarnia, że „Narodowiec” stara się wykorzystać ten fakt do swych nikczemnych celów.

Oczywiście, ponieważ to stało się w Polsce Ludowej, więc będzie szumnie opisywane przez reakcję we Francji dla wskazania, jakoby tylko w ustroju demokracji ludowej nie może na było zapobiec wypadkom przy pracy...

Ale ponieważ jesteśmy we Francji, nie szukamy daleko i popatrzymy choćby na zagłębie górnicze Pas-de-Calais.

Ja jako górnik pracuję na kopalni Noex-les-Mines Nr. 2, od lat 8-miu jestem wciąż na tym samym sztybie i jestem uznany jako górnik pierwszej kategorii. Toteż myślę, że mam coś do powiedzenia a propos wypadków kopalnianych.

Ołóż nie chcę się rozpisywać na dużych arkuszach papieru, ale tak w skrócie chciałbym opisać jak wygląda bezpieczeństwo na kopalniach we Francji.

Chciałbym tu przytoczyć parę przykładów o ile chodzi o kopalnie francuskie i porównać je z kopalnią polskimi.

Ołóż wrogowie Polski Ludowej rozpisują się o katastrofie na kopalni im.

„Barbara” w Polsce, ale nie wspomną np. o tym, jak to na kopalni „Courrieres” koło Lens w swoim czasie zginęło naraz 1.500 górników. Czyja to wina? — o tym nie chcą wiedzieć.

Zreszłą na kopalniach francuskich co dzień zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, o czym „Narodowiec” i jemu podobni starają się jak najmniej wiedzieć. Że górnik we Francji pracuje często 12 godzin na dniówkę zamiast 8, o tym też nie chcą wiedzieć.

Ja osobiście byłem raz przy wypadku, w którym zostało ciężko rannych moich dwóch kolegów. Dyrekcja starała się udowodnić, że to ich wina, że oni sami są odpowiedzialni za nieszczęście. I to po mimo, że tak samo sztygar jak inżynier nie dali dostatecznego materiału, aby zabezpieczyć miejsce pracy od wypadku.

Taki to system istnieje we Francji i taki to system popiera wydawca „Narodowca”. On nie ogłosił nie poradzi braci górniczej co ma robić i gdzie się udać, aby osiągnąć lepsze warunki pracy i bytu.

Albo jeszcze inna sprawa, obchodząca wszystkich górników we Francji: choroba zawodowa — pylca. Czy to nie jest karygodne, że nie można temu zapobiec?... Przecież 80 na 100 górników umiera na tę straszną chorobę. O tym też „Narodowiec” nie pisze, woli natomiast pisać o „normach” w Polsce. Zapomina przy tym, jaka norma jest we Francji i jak marnie górnik tu jest wynagradzany.

Tak, panowie z „Narodowca”, staracie się urę-

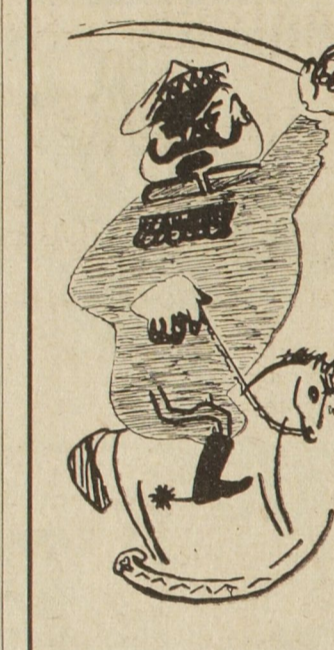
gać Polsce Ludowej, ale postarajcie się lepiej uświadomić górnika polskiego we Francji, w jaki sposób ma walczyć o lepszy byt.

Żeby raz na zawsze uregulowana została sprawa choroby zawodowej pylicy, żeby górnik za nabyte kalectwo był odpowiednio wynagradzany - tego wszyscy żądamy. Naprzód do walki z patronatem, w szeregach CGT!...

Observator

Andrzej Klimontowicz

Wio, koniku...



Powoli zlapał drogą konik biały, Pewnego generała konik wiodł Choć już podkowił złote pospadały I sierść przyciemnił długiej drogi kurz.

Lecz przecież to nie szkodzi sławie wcale, Ze konik ochwycano? Zaden wstyd. I cóż to znaczy, panie generale Ze z mitów został tylko już horse neat?

Wio, koniku, a jak się postarasz Do Warszawy zajdziemy akurat, Komunistów rozpedzimy zaraz, A ty sobie smaczne sianko bedziesz jadł. I choć z tym rozpedzeniem może gorzej będzie szło, To siana z głów mych zwolenników nie zabraknie, wio! Wio, koniku, bo choć dziś nawalasz, Z toba wspólnie przecież zawojuje świat.

Lecz choć kłusuje konik do Warszawy, Odległość się nie zmniejsza ni na dłoń; General! spojrzaj! — Cóż za dziwne sprawy? Ach, to jest przecież na bieguchach koń.

Cóż, drobiazgu, nie należy się tym peszyć! General! dumnie znów na konia wsiadł. Bujaniem można zdiabłać wielkie rzeczy. Bujaniem można oślnić cały świat.

Wio, koniku, to jest niezły sposób, Spod kopytek metnych plotek grudki siej! Nabużamy jeszcze wiele osób, Znowu blasku przypiszmy sławie twej. Wuj Sam dał przecież na bujanie milioników sto; I nam coś może z tego kapienie, wio, koniku, wio! Pedzi konik, buja resztki osłowi, Lecz ich dziś już, generale, coraz mniej.

—

TEGO DOCZEKALI SIĘ STARCY POLSCY NA WYCHODZTWINIE...

Życie pensjonowanych górników polskich we Francji jest godne pożałowania, gdyż nie jeden nie przepracował tu do statecznych lat dla otrzymania pensji, a z powodu nadejścia podeszłego wieku został odesłany na emeryturę. I w takim wypadku cóż pozostaje takiemu starcowi? Mu si on sobie wybrać jedno z dwóch: albo głodować, albo

ić do bogatego gospodarza i ciężko pracować za 65 fr. na godzinę, bez wyżywienia. Tacy nieszczęśliwi starcy wyczerpują się do ostatka na zdrowiu a bogaci chłopcy dorabiają się majątków, korzystając z ich nędznej sytuacji. A oto jeden z takich przykładów z miejscowości Barlin (P. de C.)...

Starzec polski St. Kolo-

dziejek, chcąc sobie zarobić parę groszy, pracuje po parę dni w miesiącu u miejscowego gospodarza p. Sigar. Ale ten gospodarz jest bez poczucia ludzkości i używa starca do ciężkich robót. A co najgorsze, 22 marca naszemu starszemu polecono rozsiwać sztuczny nawóz, oczywiście ręcznie. Tego dnia był wiatr. Po półdniej pracy nawóz tak poparzył Kołodziejowi oczy, że z pola nie mógł wprost trafić do domu. Gospodarz nie raczył go nawet odwieźć chociaż ma auta i wozy.

Całe szczęście, że w domu sprowadzono Kołodziejowi zaraz lekarza i ten mu uchronił wzrok.

Wypadek ten, jeden z wielu, świadczy najmowniej czego to doczekali się starcy polscy, po ciężkich latach pracy na tularczce.

Z.

KUJAWIACY ZE... WSCHODNIEJ FRANCJI



Polska młodzież na wychodźstwie z zamiłowaniem propaguje polskie tańce ludowe. Piękne te tańce, wykonane na różnych okolicznościowych imprezach, spotykają się z ogólnym uznaniem. Na zdjęciu: od góry — taneczna grupa kujawska podczas występów w Hagondange (Moselle), od dołu — zespół kujawski na występach w Joudreville (M. et M.).



Podajmy sobie ręce w obronie polskich ziem nad Odrą i Nysą

Wszyscy Polacy powinni łączyć się, aby nie dopuścić do utworzenia nowego drapieżnego Wehrmachtu, który poszedłby śladami Hitlera. Wszyscy pamiętamy „cywilizację” zbrodniarzy nazistowskich, którzy wymordowali przeszło 6 milionów naszych braci w Polsce.

A więc apeluję do wszystkich uczciwych rodaków: podajmy sobie ręce w obronie polskich ziem nad Odrą i Nysą, na które czyhają znów naziszi. Bo jeśli dopuścilibyśmy odwołowców do przewagi nad nami, to z góry wiemy, co by nas spotkało od tych oprawców adenauerowskich. Aby nie dopuścić zbrodniarzy do wywołania wojny, mu-

simy się jednoczyć i stać z warcie w obronie ziem polskich nad Odrą i Nysą.

Ch. A. z Frugeres-les-Mines (H-te L.).

Uwaga, mieszkańcy Denain i okolicy!...
Dnia 4 kwietnia br. o godz. 10-tej rano w „Bourse du Travail” w Denain (rue Thiers) odbędzie się
ZEBRANIE OBROŃCÓW GRANIC POLSKI NAD ODRĄ I NYŚĄ
w celu utworzenia miejscowego Komitetu i załatwienia sprawy wyjazdu na Konferencję O liczne przybycie uprasza —
Komitet Organizacyjny

List z Polski

W Kraju niczego nie brakuje magazyny są zawałone towarami

Jeden z naszych Czytelników nadesłał nam list, jaki otrzymał z Polski, z Nowej Huty, od swego przyjaciela, ob. Leona Macewko, który w grudniu 1952 r. został ekspulsowany z Guegnon. Oto co pisze ob. Macewko:

Szanowny Kolego Józefie, KREŚLAM Ci parę słów i wybacz mi, że tak późno Ci odpisuję, ale jak mówi przysłowie, lepiej późno aniżeli nigdy. Donoszę Ci, że jestem zdrow z rodziną, czego i Tobie życzę i Twojej rodzinie i wszystkim znajomym. Powodzi mi się nieźle. 10 grudnia minął rok, jak mnie brutalnie aresztowano i

wyrwano spośród mej rodziny i was, tylko dlatego, że czułem się dobrym Polakiem i walczyłem o pokój światowy.

I to właśnie nie podoba się reakcjonistom francuskim. Z tego wszystkiego wyciągnąłem dwa wnioski, że reakcjonisci uważają za zasady, że robotnik musi być mocny i głupi i po drugie zaprzeczają wszelkiej propagandzie z „Głosu Ame-

ryki i wolnej Europy” o potęgę Europy zachodniej, skoro obawiają się takich robotników jak ja.

Kolego Józefie, donoszę Ci, że rodzina moja po dwumiesięcznym pobycie w Domu Wypoczynkowym we Świdrze koło Warszawy przybyła do Nowej Huty, czyli do mnie, 24 lipca. Otrzymałem tu piękne mieszkanie na pierwszym piętrze, 3 pokoje z kuchnią — 65 m. kwadratowych, łazienka, ubikacja, centralne ogrzewanie, gaz woda ciepła i zimna. Balkon z pokoju wychodzą na główną ulicę. Jednym słowem bardzo piękne mieszkanie tu w Nowej Hucie. Wszystkie mieszkania budują tu w tym komforcie, jaki wymieniłem, dla robotników. Zadowolony do ludowemu ustrojowi Polski.

Tu buduje się domy rozmaitych rozmiarów, począwszy od domków parterowych do bloków 6-cio piętrowych, zależnie od dzielnicy.

3 lata temu to tu szumiały łany pszenicy a teraz bloki rosną, jak grzyby po deszczu i dziś Nowa Huta liczy około 40 tysięcy mieszkańców. Nowa Huta leży 8 km. od Krakowa, 20 minut jazdy tramwajem. Często jeżdżę do kuzynów w Krakowie i po zakupie. W Krakowie niczego nie brakuje, magazyny są zawałone towarami i prowiantami niemniej jak w Guegnon, tylko potrzeba pieniędzy, to wszystko można kupić. Towary z importu są dość drogie, t. zn. kawa, pieprz, oliwa oliwkowa, sardynki, pomarańcze i wiele innych rzeczy i materiały wełniane są dość drogie, ale to wszystko można nabyć w dowolnych ilościach. Obuwia też nie brakuje, tylko coś lepszego to trzeba drożej zapłacić.

Coraz to więcej wytwarza się wszystkiego u nas w Polsce i rośnie dobrobyt tak strasznie zniszczonego kraju — jakim była Polska. Wprost nie do uwierzenia, że Rząd mógł obniżyć ceny szeregu artykułów spożywczych i tekstylnych od 5 do 40 proc. i to jest fakt, bo od 15 listopada ceny są niższe z czego naród jest bardzo zadowolony, ale nie podoba się to wrogom Polski Ludowej.

U nas w Polsce przebywała na początku grudnia grupa posłów francuskich, między nimi był też Edouard Daladier. Zwidzili oni kilka budowl i byli też w Nowej Hucie. Jak widać przyjechali, że by naocznie się przekonać o prawdziwości naszej prasy i tak szybkim tempie rozwoju naszego Kraju. Ja wiem sam po sobie, pomimo że czytałem prasę polską, to sobie należycie nie zdawałem z tego sprawy. Trzeba widzieć, ażeby się przekonać. Ale chyba coś wiecie już o Nowej Hucie, bo na wakacjach była tu wycieczka dzieci z Fran-

cji i był tu Balicki. Rozmawia z nimi jedna znajoma z Francji, która mieszka w Nowej Hucie.

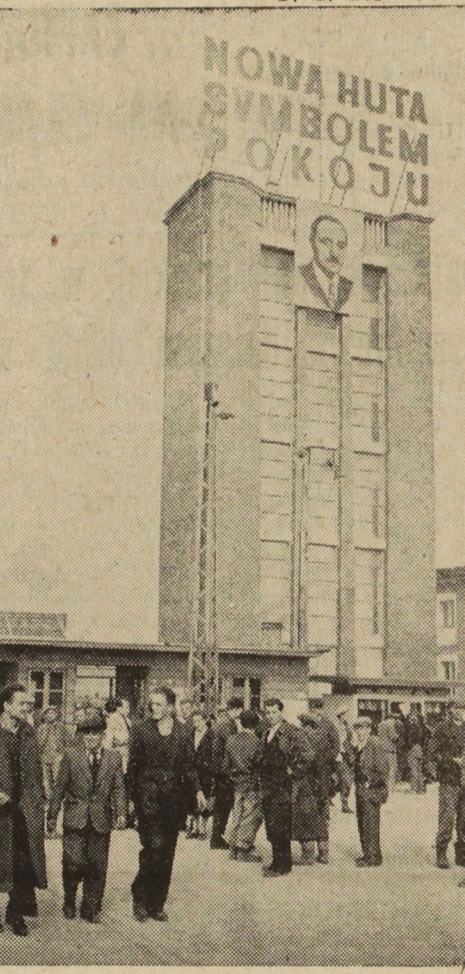
Kombinat Nowa Huta to olbrzymie zakłady, które będą produkować same wiecie stali, niż łącznie wszystkie huty w Polsce. Buduje się tu piece martenowskie po 350 ton, zaopatrzone w najnowocześniejsze maszyny, które otrzymujemy ze Zw. Radzieckiego. Robotników nam wystarcza, ale brak nam specjalistów, których potrzeba bardzo dużo a zwłaszcza w Nowej Hucie.

Kolego Józefie, moje rzeczy z Francji otrzymałem wszystkie, tylko dużo talerzy było potłuczonych i szafa podziurawiona. Skrzynie były za duże i za ciężkie, jak je przetaczali to musieli je przewracać i dlatego się potłukły. Toteż robić lepiej jest małe skrzynie, bo są łatwiejsze do przetransportowania.

I tak po mału zaczynam gospodarstwo od nowa, ale w swoim kraju. Początki bywają trudne ale daje się po mału radę. Mam ładne mieszkanie, ale sprawia mi to trudności, bo umeblować trzy pokoje z kuchnią to potrzeba pieniędzy, ale już trochę kupiłem. Do kuchni kupiłem stoł, kredens, półki, dwa taburety, za wszystko zapłaciłem 952 zł. Za stołek i szafę do pokoju zapłaciłem 1.315 zł., ładny aksamiitny tapczan czyli łożko — 2.200 zł. i tak po mału daję sobie radę, a iak popracuję 23 lata jak we Francji, to na pewno będę lepiej stał. I tu mi nikt nie powie, że zjadam jego chleb, tak jak to nieraz mi wymawiało we Francji.

Zakończam te parę słów, Pozdrów Balickiego, Głanca, Pileckiego, Złazy i kawalerkę z Baraku. Zbijaj mieszkać po sąsiedzku. Pozdrów kolegów Francuzów.

Z obywatelskim pozdrowieniem —
MACEWKO Leon,
Nowa Huta,
B. 2. Blok 51-M-12



Fragment Nowej Huty

Jak andersowska « Syrena » śpiewa o Polsce

W andersowskim tygodniku „Syrena”, wychodzącym we Francji, w numerze z 6 marca br. znajdujemy następujący list czytelnika, mjr. Wł. Klonkowskiego:

„Syrena popiełnia, niestety, jak cała prawie prasa na obczyźnie ten sam błąd — nie informuje nas bezstronnie o Polsce — przedrukowując zazwyczaj z prasy krajowej — kroniki kryminalne. Dzisiejszą Polskę maluje się jako kraj barbarzyński, gdzie „pełno zbrojów na drogach”. Jak gdy by na podstawie opisów zbrodni w „France-Soir” chciałyby się sobie wyrobić opinie o Francji. Po 15 latach na obczyźnie, nie wiemy o życiu w Polsce nic. A w kraju żyje 25 milionów rodaków. Społeczeństwo to przecież nie stało na drodze rozwoju. Dochodzą nas głosy, Przeważnie z Prasy Zagranicznej: O budowie nowych miast, dróg, kanałów, kolei, tam — a prasa polska (reakcyjna prasa na emigracji — red.), wstydzi się o tym pisać. Jeżeli zaś pisze

— to złośliwie, że w jakimś tam nowym gmachu nie zamykają się okna, pękają rury, odpadł tynk itp. Przy takiej „masowce” są to usterek zupełnie normalne. Krytyka prasy krajowej świadczy tylko do brze o pracy rodaków.

Tam zmobilizowano wszystkich architektów i inżynierów, młodych i starych — i wznosi się nową stolicę. Jak wynika ze skąpych wiadomości, wznosi się ją z wielkim rozmachem, z poczuciem troski o zabytki przeszłości i rozwój przyszłości. O tej pracy już dokonanej i zamierzonych projektach chcielibyśmy i musimy wiedzieć.

My tutaj zapełniamy szpal ty naszej ubożecznej prasy, „rozprawami o Dziubasach” — a tam huk młotów i rytm dźwigów zagłusza wszystkie dźwięki.

Czy w Polsce nie się dzieje na polu literatury, sztuki, muzyki? Czy wśród 25 milionów Polaków nie pojawił się w ostatnich 15 latach, żaden pisarz, żaden poeta, ża-

den malarz, żaden muzyk? Czy wszyscy, „genjusze” wyjechali za granicę — a tam pozostała tylko „bezmysłna ciemna masa”?

Dlatego nie przedrukowano dotychczas w „Syrenie” ani jednego dobrego wiersza z kraju, drukując różne wypociny grafomanów emigranckich?

Inny był stosunek wielkiej emigracji do Polski. Poeci wi dzieli wiedy przez przymat tęsknoty tylko, „pola malowane z bożem rozmaitym, wylęcane pszenicą, wysrebrzane zylem” — i modlili się do „kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi, przez uszanowanie dla darów nieba”.

Kombatanci mają prawo żądać od swego organu pełnych informacji, dobrych i złych. Zadaniem dziennikarzy jest ich bezstronnie informować o wszystkim”.

akcji części emigracji — „Syrena” zdobywa się na coś w rodzaju odpowiedzi w jednej jedynej sprawie. A mianowicie, „Czy p. major Klonkowski naprawdę sądzi, że w dzisiejszej Polsce mogą się swobodnie rozwijać talenty pisarskie?”

Z tym retorycznym pytaniem, zawierającym tyleż prawdy o Polsce, co i pozostała treść pisma, nie warto polemizować, zwłaszcza, że dalszy ciąg tej odpowiedzi brzmi:
„Czy prasa niepodległościowa (tak andersowska „Syrena” nazywa siebie i jej podobne organy — red.), naprawdę sądzi, że w dzisiejszej Polsce mogą się swobodnie rozwijać talenty pisarskie?”

autor listu sam sobie zreszła odpowiadał na swoje pytania, robiąc porównanie między dawną, wielką, a obecną, małą emigracją. Możemy tę odpowiedź jeszcze uzupełnić.

„Jakże „Syrena” mogłaby pisać prawdę, podawać bezstronne informacje? Nie podcina się gałęzi, na której się siedzi. A gałąź, na której siedzi reakcyjna prasa czerpie swe soki z kłamstwa, z nielanowici do socjalizmu i z funduszy różnych ale w każdym razie antypolskich wywiadów, w.

Obowiązkiem Wychodźstwa jest walka ramię w ramię z narodem francuskim przeciw Europejskiej Wspólnocie Obrony

OD niewinnym szylde EWO (Europejska Wspólnota Obrony) zwolennicy uzbrojenia odwetowców niemieckich dała w rzeczywistości do postawienia na nogi potężnej maszyny wojennej, w której Wehrmacht będzie odgrywał główną rolę.

Recz jasna, że skoro nazisci będą mieli do swej dyspozycji potężną armię, użyją jej dla rozpętania nowej wojny. Oto do czego dąży zwolennicy układów z Bonn i Paryża, mimo rosnącej opozycji całego narodu.

Kapitałisci amerykańscy, angielscy i francuscy głoszą, iż pragną, uzbroić Niemcy Zachodnie celem obrony Europy przed rzekomą agresją Związku Radzieckiego. Twierdzą oni to samo już przed 1939 r., a przecież wiadomo, że to Hitler którego oni uzbrolili napad na kraje Europy, siejąc zniszczenie i śmierć nie tylko w ZSRR, ale również we Francji, Anglii, Polsce, Holandii i Belgii.

Propagandyści EWO twierdzą, że ma ona wyłącznie charakter obronny, ale Adenauer i jego ministrowie nie ukrywają bynajmniej że pragną oni posłużyć się nią dla przywrócenia Niemcom ich granic „Wielkiej Rzeczy”, to jest Alzacji i Lotaryngii a w pierwszym rzędzie ziem polskich położonych za Odrą i Nysą.

W związku z rozmowami na temat układu w sprawie Saary, Adenauer postawił jako warunek wstępny rządowi francuskiemu jego oficjalne uznanie dla planów odwetowców niemieckich w stosunku do granic nad Odrą i Nysą, podkreślając tym, jeszcze raz charakter agresywny EWO. Jak bowiem zmienić te granice bez użycia broni?

Oznacza to, że wszelkie bariery celne zostałyby obalone i nastąpiłoby zalanie rynku francuskiego produktami niemieckimi, włoskimi, holenderskimi, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie produkcji francuskiej a nawet zamknięcie licznych przedsiębiorstw, to jest zwiększenie bezrobocia i pogłębienie nędzy mas pracujących.

Najlepszym przykładem tego jest zastosowanie Planu Schumana, który pociągnął za sobą zamknięcie licznych kopalń, a ce za tym idzie, bezrobocie i deportacje na wschód wielu górników.

Konkurencja ta zagraża również handlowi Francji, ponieważ koszt produkcji francuskiej przewyższa koszt innych członków EWO. Patronat francuski, mimo setek miliardów dochodów rocznie, dał już

Zamiast dnia bezrobocia 5 kwietnia będzie dla górników dniem walki o słuszne prawa

W związku z przygotowaniami górników do 24-godzinnego strajku, władze kopalniane na Nordzie i w Pas-de-Calais podjęły specjalny manewr antyrobotniczy, mający na celu odroczyć na cel rozbięte akcji jednościowej górników.

którzy mają do urlopu prawnego.

Oto generalna dyrekcja kopalni w Douai (Nord), wydała afisze, zawiadamiające górników, że dzień 5 kwietnia br. będzie dniem bezrobocia i że ten dzień bezrobocia będzie zaliczony do dni urlopu dla tych

Federacja Regionalna CGT natychmiast zaprotestowała i opublikowała komunikat, w którym m.in. czytamy:

„Federacja Regionalna CGT wzywa wszystkich górników i pracowników, przedsiębiorstw kopalnianych do uczynienia z dnia 5 kwietnia br. dniem jedności akcji, poprzez przeprowadzenia szerokiego zgromadzenia robotników przeciw bezrobociu, przeciw planowi Schumana, celem uzyskania podwyżki zarobków, miesięcznego zarobku w wysokości 25.166 fr. i powrotu do prawa 40 godzinnego tygodnia pracy”.

**W MAROMME (S-ne Inf.)
ROBOTNICZY ZMUSILI
DYREKCJĘ
DO OTWARCIA
UNIERRUCHOMIONEJ
FABRYKI**

W końcu stycznia br. dyrekcja fabryki tekstylnej „La Chotelaie” w Maromme (Seine Inf.) zredukowała brutalnie cały personel. Toteż pracownicy w jedność podjęli akcję obronną i popierani przez ludność i władze gminne zmusili dyrekcję do ponownego otwarcia tych zakładów i do wypłacenia poważnej części zaległych zarobków.

Departamentalna konferencja w Lens w celu przygotowania 24-godzinnego strajku odniosła wielki sukces

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYŚLANNIKA)

W niedzielę 28 ub. m. sali Cantin w Lens zebrało się około 400 delegatów o różnych zapatrywaniach politycznych, w celu omówienia przygotowań 24-godzinnego strajku.

Przewodniczący konferencji, Leon Delfosse, generalny sekretarz CGT, w krótkim wstępnym przemówieniu wyjaśnił w jakim celu zwołane zostało to zgromadzenie.

**NIEZWYKLE WAŻNA
SPRAWA
DLA WSZYSTKICH
PRACOWNIKÓW**

Najważniejszą sprawą dla każdego pracownika — pod-

kreślił L. Delfosse — jest walka rewindykacyjna, która w chwili obecnej przejawia się w przygotowaniu do 24-godzinnego strajku.

24-godzinny strajk, który ma objąć wszystkie korporacje, jest niezwykle ważną sprawą dla wszystkich pracowników.

24-godzinny strajk jest przygotowany na szeroką ska-

łące we wszystkich zagłębiach górniczych, w przedsiębiorstwach oraz we wszystkich zakładach. Do członków CGT przylącają się członkowie syndykatów FO i CFTC., mimo sprzeciwu ich przywódców, których należy demaskować. Dlaczego mówi się o demaskowaniu tych ostatnich? Istnieją bowiem dowody, że przywódcy tych syndykatów na rozkaz rządu nie uczestniczą w walce osiągnięcia 25 tys. 166 fr.

jąc, że dokerzy z Boulogne z entuzjazmem przygotowują strajk.

Sekretarz kasy autonomicznej kolejarzy z okręgu Pas de Calais podkreślił zupełną zgodę urzędników tej kasy z 24-godzinnym strajkiem. Już w przyszłą środę urzędnicy podejmą 24-godzinny strajk ostrzegawczy. Trzeba zaznaczyć, że na 6.000 urzędników kasy autonomicznej Pas de Calais, 5.500 należy do syndykatu CGT.

ROLA CZŁONKÓW CGT
Gaston Coquel, działacz syndykatu CGT, podziękował wszystkim uczestnikom konferencji, wszystkim tym, którzy z dumą sztykują się do 24-godzinnego strajku.

Po wysłuchaniu delegatów, jest rzeczą pewną, że robotnicy wielkim krokiem posuwają się naprzód w walce o ich rewindykację.

W akcjach przygotowawczych do 24-godzinnego strajku, prowadzonych we wszystkich miejscowościach, biorą udział członkowie różnych syndykatów.

W dalszym ciągu, mówca podkreślił, iż rola członków CGT jest dyskusyjna, wyłutymaczej członkom FO i CFTC w jakich warunkach mają prowadzić energiczną akcję celem przygotowania 24-godzinnego strajku.

Robotnicy tych dwóch syndykatów mają ten sam zarobek co inni pracownicy, te same warunki życia, ich zadaniem jest więc prowadzić walkę wspólnie z członkami CGT o te same rewindykacje, o uzyskanie minimalnego zarobku 25.166 fr. Zarazem będzie to walka o Pokój.

REZOLUCJA
W wyniku obrad tej konferencji, wybrano 17 delegatów, w celu reprezentowania dep. Pas de Calais na Konferencji Krajowej w Paryżu w dniach 3 i 4 kwietnia bież. roku.

Następnie Gaston Coquel odczytał rezolucję, która jednogłośnie została przyjęta przez wszystkich obecnych. Rezolucja ta głosi m. in.:

Konferencja Międzyzawodowa, która odbyła się w Lens kładzie nacisk na fakt, że strajk 24-godzinny nie ma innego celu jak wywalczenie 25.166 fr. i że zależy jej na tym, by utworzyła się zupełnie jedność pomiędzy wszystkimi zarobkującymi.

Międzyzawodowa Konferencja życzy pełnego sukcesu Konferencji Krajowej 3 i 4 kwietnia i nawołuje wszystkich robotników i wszystkie robotnicze fabryki, warsztaty, biuro, szybow i oddziały kopalnianych do zjednoczenia się bez względu na opinie aby tworzyli liczne Komitety Akcji, by skłonić rząd i patronat do jak najszybszego przyznania minimum zarobkowego 25.166 fr. miesięcznie i ogólnej podwyżki płac, świadczeń, pensji oraz podwyżki świadczeń rodzinnych.

W obronie granic nad Odrą i Nysą

Francuzi polskiego pochodzenia i Polacy wypowiadają się masowo przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich

Wielu miejscowościach Francji odbywają się obecnie wiecory filmy polskiego, na których delegaci Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą zdają sprawę z odbytej Konferencji Krajowej w Paryżu.

Wszędzie na tych wiezorach ludność wypowiada się przeciw utworzeniu nowego Wehrmachtu.

W St.-Denis (Seine), blisko 200 osób było obecnych na seansie filmowym. Po wyświetleniu filmu pt. „Skarb”, wszyscy zaaprobowali przemówienie delegatki.

W Roissy-en - France (Seine-et-Oise), zebrani na poranku seansu filmu polskiego przyjęli rezolucję przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich. Rezolucja ta została przesłana wszystkim posłom dep. Seine-et-Oise.

Wszyscy obecni na sali

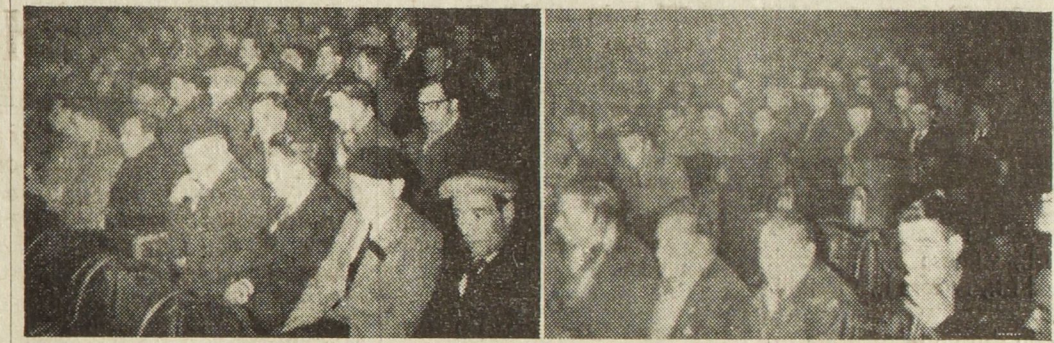
podpisali listy petycyjne przeciw ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

W Silly-le-Long, w Perroy-les-Gombries i w Ver signy (Oise), wszyscy Polacy tych miejscowości i okolic byli obecni na seansach filmu polskiego. Po raz pierwszy widzieli oni polski film.

Ludzie płakali, gdy widzieli na ekranie film pt. „Zakazane Piosenki”, który przedstawia cierpienia narodu polskiego podczas okupacji. Nagrodzili oni silnymi oklaskami przemówienie przedstawiciela Stowarzyszenia i wyraziła całkowitą zgodę z akcją w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciw utworzeniu się odwetowego Wehrmachtu.

W Troyes (Aube), ludzie różnych zapatrywań przyszli na seans filmu polskiego. Po przemówieniu delegata Stowarzyszenia, wszyscy zgromadzeni wyrazili wolę prowadzenia dalszej akcji w obronie piasłowskich granic Polski.

Po seansie jeden z obecnych ochotniczo zaproponował, że rozpowszechni w swej dzielnicy biuletyn Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą.



Na departamentalnej konferencji w Lens w sprawie 24-godzinnego strajku.

PRZEGLĄD WYPADKÓW

Smierć w wypadku na szosie w Pernes-en-Artois (P. de C.), ponosił cyklista Anthowiak, mieszkaniec Calonne-Ricourt.

Ciężkich obrażeń ciałem doznał 16-letni Francois Desleze którego w Lens przewoził auto mobilista. Szofer zbiegł.

Od dłuższego czasu cierpiący na neurastenię, 71-letni emeryt z Henin-Lietard (P. de C.), Desire Milseit, powiesił się w swoim mieszkaniu.

Ażebym móc kupować lakocie dla dzieci swych sąsiadów, p. Elsa Hovenaeghel, lat 49, pracownica domowa, zam. Marq-en-Baroeul (Nord), systematycznie okradala swoich patronów. Nietaktowną dobrodziejkę aresztowano.

Pan Goddefridge, zięć p. Hermance Catel, lat 66 zam. 89, rue d'Austerlitz w Lille (Nord), zaniepokojony przeciagającym się brakiem wiadomości od swej teściowej, wraz z policją wszedł do jej mieszkania. Zanepokojenie jego okazało się słuszne. Pani Catel nie żyła już od kilku miesięcy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dzieci szkoły w Avion (P. de C.), znajdowały się na paśmie, w chwili gdy w ich klasie zawalił się sufit.

Zupełnie nagie z rozstraskaną głową zwłoki mężczyzny wydobyto w ub. wtorek z kanału Escant, w pobliżu mostu Villars w Valenciennes, na których znaleziono liczne rany w okolicy brzucha i na udach. Mężczyzna ten był wzrostu średniego.

Jedyną częścią garderoby znalezionej przy nim była skarpetka na prawej nodze.

Nową ofiarą choroby krwi (leucemii), padł 8-letni chłopczyk w Noyelles-Godault (P. de C.), Jean Michel Bonnel.

Pastwą płomieni, wybuchłego z niewiadomych przyczyn pożaru w Eleu-dit-Leauvette (P. de C.), padło całe mieszkające atelier zakładu lakierniczego. Straty są znaczne.

Rene Morazzi, lat 24 i Daniel Bernard, lat 23, obydwa z Espinoy (P. de C.), złodzieje samochodów, którzy spowodowali poważny wypadek na szosie, zostali przez sandomierię z Marquillon aresztowani.

Zatrudniony przy reparaacji przewodów gazowych, Lucien Mastia, lat 30, z Amor (Nord), upadł do wykopanego przez niego dołu, ponosząc śmierć przez zatrucie się gazem.

Według napływających na policję skarg, od trzech tygodni

grasuje w departamencie Somme banda włamywaczy. W noc z środy na czwartek złoczysty dokonali w Douzies i Sautchoy (P. de C.), liczących właman, kradnąc wina, biżuterię i wiele innych wartościowych przedmiotów. Podczas swej ostatniej wyprawy włamywacze spłoszeni krzykiem dziecka, zbiegli, zostawiając wszystkie swe narzędzia.

Emerytowany, z racji swego pobytu w koloniach, 48-letni Etienne Stephan z Brest i jego 24-letni syn Louis, wojskowy przebywający obecnie na urlopie zdrowotnym, od długiego czasu dopuszczali się gwałtu na młodociancy: pierwszy na swoję najstarszą 15-letnią córkę, drugi — na swojej przynudzie 11-letniej siostrze. Obydwaj zostali uwięzieni.

13-letni Claude Błażyk, zam. w swych rodziców w wiosce Thiers (Nord), chcąc zbadać, znalazłszy w pobliskim lesie granat, uderzył w niego młotkiem Eksplodujący granat zranił ciężko chłopca.

Syndykat Górników CGT Montceau-les-Mines komunikuje:

**UWAGA, PENSJONOWANI I CHORZY
NA PYLIĘ**

Od 1 kwietnia br. sekcja CGT górników chorych na pylicę utrzymać będzie 2 razy tygodniowo dyżury, celem załatwiania spraw wszystkich zainteresowanych.

Dyżury te odbywać się będą w siedzibie Syndykatu Górników CGT — 26, r. Jean-Jaures w MONT-CEAU-LES-MINES:

— w każdy czwartek od godz. 14-ej do 17-ej.
— w każdą sobotę od godz. 9-ej do 11.30.
Syndykat Górników CGT Montceau les Mines.

«Młodzi» małżonkowie którzy liczą, razem... 157 lat

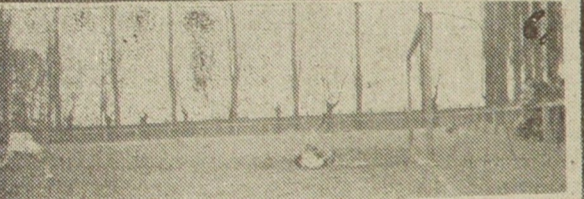
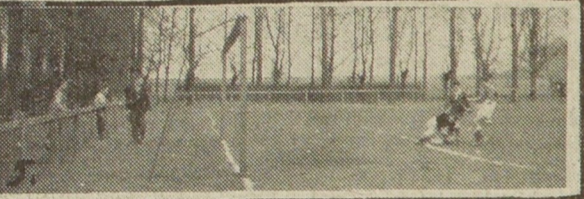
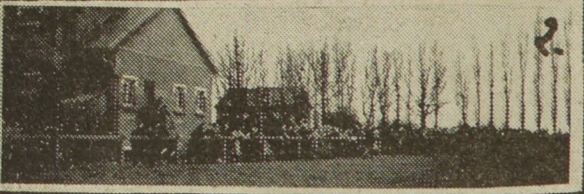


Na merostwie w Bteriot-Plage, kolo Calais, wzięli ostatnio ślub: 83-letni Louis Gorre i 74-letnia Alice Colin. Widzimy ich na zdjęciu, w momencie wyjścia z merostwa... (Fot. Universal)

«...Mam lat 13-cie, mogę żyć jak mi się podoba...»

W małym miasteczku Rubelles niedaleko Melun (S. et M.), zatrzymano błądzącego po ulicach 13-letniego chłopca. Prosił on o jedzenie i picie. W komisariacie ustalono, że uciekł on z domu rodzicielskiego w Maison-Alfort (Seine), oświadczając swym rodzicom: „... Mam lat 13-cie, mogę żyć jak mi się podoba...”
Drogi z Paryża do Melun mały uciekinier przebył pieszo. Rodzice zbyt samodzielnego synka, przyjechali do Melun, by odebrać „młodego żebraka”

Z MECZU CARVIN-PIENNES



1. Drużyna Piennes w składzie: Gavron J., Turquate L., Masik P., Nowak M., Clause S., Graczyk H., Wrencko, Gavron E., Drozd M., Rycerz J., Mastelli.
2. Widok na publiczność.
3. Przywitanie kapitanów obu drużyn i wręczenie sobie kwiatów.
4. Bramkarz z Piennes zatrzymuje trudną piłkę.
5. Bramkarz z Piennes daje nurka w nogi Fietki celem uratowania bramki.
6. Kryśka (którego nie widzimy na zdjęciu) wbiła drugą bramkę dla Carvin.
7. Drużyna z Carvin. Stoją od lewej: Fietko P., Kozak, Krawczyk, Kaszuba, Graczyk, Creteur, Fietko; klęczą: Włoch, Kutz, Fietko C., Kryśka, Bitner.

11 KWIETNIA W METZ (MOSELLE) OKRĘGOWE MISTRZOSTWA F.S.G.T. W TENISIE STOŁOWYM

W najbliższą niedzielę, dnia 11 bm., odbędą się w Metz na sali p. Plon Muller okręgowe mistrzostwa FSGT w tenisie stołowym. W ub. roku kompetycje te, które odniosły wielki sukces popularny, przyniosły zwycięstwo w kategorii mężczyzn (trzeci raz z kolei): Hellwina (Creutzwald); w kategorii kobiet zaś Józwicka (CSO Pont a Mousson) zdobyła tytuł kosztowny Szablowskiej (SSL Merlebach). W bieżącym roku w okręgowych mistrzostwach w tenisie stołowym wezmą udział mistrzostwo z Droitaumont, Auboue, Homecourt, Pont a Mousson, St. Nicolas. Walki zapowiadają się bardzo ciekawe.

Początek zawodów o godz. 10-tej. Zwycięzcy turnieju wezmą udział w mistrzostwach Francji, które odbędą się w maju w Valenciennes (Nord).



O puchar Ambasady Rouvroy - Abscon: 3-2

Spotkanie to było pełne emocji. Początkowo gra jest szybka i dość ostra, co skłoniło sędziego do częstych interwencji. Grając z wiatrem,

Rouvroy naciera w pierwszych minutach na bramkę przeciwnika. Ze względu na ostrą grę jedenastki Abscon, sędzia przyznaje Rouvroy punkt karny, który został zamieniony na bramkę. Abscon tym się nie zraża i przechodzi z kolei do ataku. Tym razem Rouvroy jest karany za ostrą grę jednego ze swych graczy na wianym polu, co jednak nie pozwala Abscon wyrównać wyniku z punktu karnego w 22-jej minucie gry. Dopiero z naraznika środkowy napastnik piękna główka wyrównuje wynik dla swych barw. Pomimo obustronnego napadu na bramki — wynik pozostanie niezmieniony do przerwy.

Po przerwie gra była jeszcze szybsza, a inicjatywę gry przejęła jedenastka Abscon, która jeszcze z punktu karnego ze względu na brutalność gry prawego obrońcy, który podłożył nogę jednemu z napastników przeciwnej drużyny, daje prowadzenie dla swych barw. Od tego momentu Rouvroy naciera coraz niebezpieczniej na bramkę przeciwnika i przed zakończeniem meczu uzyskuje dwie bramki (78 i 85 min.).

Dzięki tym dwóm bramkom Rouvroy zakwalifikował się do rozgrywek półfinałowych o Puchar Ambasady.

W.

Definitywne ustalenie trasy VII Wyciągu Pokoju na terenie Polski i N.R.D.

KOMITET Organizacyjny VII Wyciągu Pokoju ustalił definitywnie trasę wyciągu na terenie Polski.

Pierwszy etap w dniu 2 maja przebiegać będzie przez ulice stolicy i miejscowości podwarszawskie. Długość jego wyniesie około 105 km. Meta znajdować się będzie na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

2-gi etap rozegrany zostanie 3 maja na trasie Warszawa — Łódź (130 km.).

Do 3 etapu zawodnicy wystartują z Piotrkowa Trybunalskiego 4 maja i przez Częstochowę, Staliność przybędą na metę do Chorzowa. Długość tego etapu wynosi około 168 km.

4-ty etap (5 maja) prowadzić będzie ze Staliności do Wrocławia. Kolarze przejadą w tym dniu około 187 km.

Po 1-dniowej przerwie w wyciągu we Wrocławiu, nastąpi start 7 maja do ostatniego na terenie Polski, 5-go etapu, którego meta znajduje się w Goerlitz (NRD). Długość 5-go etapu wynosi około 161 km.

Komitet Organizacyjny VII Wyciągu Pokoju w NRD zatwierdził już trasę wyciągu na terenie NRD. Obejmować będzie ona 4 etapy.

8 maja kolarze wystartują z Cottbus do Berlina (182 km.).

9 maja kolarze wyruszą ze Staliności do Berlina na trasie 7-go etapu długości 200 km. do Lipska.

10 maja nastąpi odpoczynek w Lipsku.

11 maja rozegrany będzie 8 e-

tap długości 14 km. z Lipska do Karl Marksstadt.

12 maja ostatni na terenie NRD, 9 etap wyciągu, wynosi 111 km. z Karl Marksstadt prowadzi on do Baekschandau. W tym mieście kolarze będą mieli 13 maja następną z kolei dzień odpoczynku.

19-te z KOLEI ZGŁOSZENIE DO VII WYCIĄGU POKOJU ZGŁOSIŁA DRUŻYNA HOLENDERSKA

19-te z kolei zgłoszenie do VII Wyciągu Pokoju wpłynęło od holenderskiej unii kolarskiej. Do tegorocznego Wyciągu Pokoju zgłoszone zostały już następujące drużyny: Albania, Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Indie, NRD, Norwegia, Polska, POLONIA FRANCUSKA, Rumunia, Szwecja, Triest, Węgry, Włochy i Holandia.

Kolarze austriaccy bardzo starannie przygotowują się do tegorocznego VII Wyciągu Pokoju. Wezmą w nim bowiem udział najlepsi zawodnicy trzech istniejących na terenie Austrii związków kolarskich.

350 UCZESTNIKÓW W II BIEGU „LEVAN” PATRONOWANY PRZEZ F.S.G.T. W VALENCIENNES (Nord)

W ub. niedzielę w Valenciennes odbył się II z kolei bieg na przełaj im. Levan, patronowany przez FSGT, w którym to udział wzięło 350 uczestników z dep. Nord, Pas-de-Calais a nawet z Belgii.

Wśród uczestników było wielu Polaków i tak w swych kategoriach Ryszard GILSKI z Sallaumines zajął 4-te miejsce, Roger JANIKOWSKI z Thivencelles, 6-te miejsce; zaś Jan KOZIOL zajął 2 miejsce w kategorii ur. w 1940 r., a Jan MASKIEWICZ z Sallaumines zajął 8-me miejsce; w kategorii lat 15, Edmond HUDAMSKI z Anzin zajął 8-me miejsce; w kategorii lat 18, Edmond JANIKANSKI z Thivencelles zajął 3-cie miejsce, Lucjan DZUIDZIA z Mericourt 5-te miejsce; w kategorii seniorów „Populaires” Stanisław SMYCZYŃSKI z Marles-les-Mines zajął czwarte miejsce, Józef JASINSKI z Escaudain 6-te, a Edmond URBANIAK z Bruay-en-Artois 10-te. W kategorii juniorów „licencies” Rajmund RAJTAJCZAK z Marly zajął piąte miejsce.

WĘGRZY NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

Węgierska drużyna tenisa stołowego, która weźmie udział w mistrzostwach świata w Londynie wyjechała w ub. poniedziałek do Holandii. Rozegra ona jeszcze bowiem przed mistrzostwami świata kilka spotkań w dniach 3 i 4 bm. w La Haye w ramach międzynarodowych mistrzostw Holandii. W drodze powrotnej drużyna węgierska zatrzyma się w Paryżu, gdzie również rozegra kilka towarzyskich spotkań.

UWAGA

Dalszy ciąg powieści sportowej Mariana Promińskiego p. t. „BIERZ REKAWICE” ukaże się w najbliższym numerze „Przeglądu Polskiego”.

LIBERKOWSKI 1-szy W COUTICHES

Rozegrany na trasie 100 km. wyciąg kolarski w Coutiches, zakończył się zwycięstwem Liberkowskiego w czasie 2 godz. 56'. Piąte miejsce zajął Zandecki, 6-te Duceski, 7-me Sikora.

Dużańska zaś w wyciągu Valenciennes — Bayay — Solesmes — Bayay długości 88 km. zajął drugie miejsce za Gerussi.

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9



Mistrzostwo Lotaryngii Przygotowanie kolarzy polskich do VII Wyciągu Pokoju

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

2 maja wyruszył z Warszawy międzynarodowa stawka kolarzy, aby na szosach trzech zaprzyjanych państw: Polski, NRD i Czechosłowacji walczyć o zwycięstwo w VII Międzynarodowym Kolarskim Wyciągu Pokoju.

Wyciąg, organizowany od 1948 roku przez redakcję trzech pism: „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” ma już swą tradycję i ustaloną wśród kolarzy wleu państw opinie. Jest trudny ale rozrywką się w rzadko spotykanej we Francji, prawdziwie koleżeńskimi atmosferze.

Kolarz każdej drużyny może tu liczyć na pomoc każdego kolegi. Jest w każdym Wyciągu Pokoju twarda, nieustępliwa walka o zwycięstwo, ale jest też przyjaźń.

Dlatego kolarze wielu państw z przyjemnością startują w tej największej na świecie amatorskiej imprezie kolarskiej. W tym roku zgłosili się nawet egzotyczni zamorscy goście — Hindusi.

Trasa Wyciągu biegnąca w tym roku z Warszawy przez Berlin do Pragi wynosi ponad 2.000 km. Trzeba dużo siły i hartu oraz doświadczenia, aby ją przebyć. Trzeba wielu umiejętności i siły woli, aby w tak doborowym towarzystwie zwyciężyć.

Doskonale rozumieją to kolarze polscy. Już dziś solidnie trenują przygotowując się do Wyciągu Pokoju. Właściwie przygotowani rozpoczęli już w ubiegłym roku. Wyciąg Dookoła Polski zorganizowano w ub. r. w zreni, aby odbywał się podczas pogody zbliżonej do pogody majowej, a więc chłodnej i deszczowej.

Ostatnio najlepsi polscy kolarze zjechali do polskiej stolicy zimą — Zakopanem. Tu uprawiają z zapalem narciarstwo i jakkolwiek niesporo im ono idzie, doskonale wpływa na podniesienie sprawności fizycznej i co najważniejsze — kondycji. W tym roku bodaj po raz pierwszy, stosując polscy kolarze szeroko sporty uzupełniające. Gimnastyka, koszykówka, specjalne ćwiczenia rozwijające mięśnie nóg i czesto — dla odprężenia — tenis stołowy. Mistrzem okazał się tu młody kolarz Grabowski, który w ub. roku niespodziewanie zdobył tytuł mistrza gór polskich. Nie wiele ustępuje mu stary „rep”, choć młody wiekiem, Lasak.

W Zakopanem znajdują się w tej chwili wszyscy czołowi kolarze polscy. Wszyscy pracują pilnie starając się o jak najlepsze wyniki. Tylko sześciu najlepszych startować będzie w Wyciągu.

Jakkolwiek w Zakopanem powietrze jest mroźne (jak zresztą od dłuższego czasu w całej Europie) i śnieg dość grubą warstwą pokrywa ulice miasta — kolarzy nie przeraża to. Codziennie można widzieć kilku z nich jak trenują na rowerze nie zważając na kilkunasto-stopniowy mróz. Taka sprawa przysia się potem na Wyciągu, gdzie częstokroć trzeba jechać w bardzo nawet ciężkich warunkach w ulewny deszcz, pod silny wiatr.

Wyciąg Pokoju rozpoczyna się już za miesiąc i będzie przez przeszło dwa tygodnie interesował całą sportową Europę. Kolarze polscy zdają sobie doskonale sprawę, że będą musieli rywalizować na trasie z najlepszymi zawodnikami z całej Europy.

W.



WYNIKI Z UBIEGŁEJ NIEDZIELI PUCHAR AMBASADY

Rouvroy — Abscon	3:2
Carvin — Piennes	2:0
Marles — Ostricourt	4:2
HONNEUR NORD	
Carvin — Drocourt	2:3
Calonne — Billy	3:0
Avion — Lievin	0:2
HONNEUR SUD	
Houdain — Carvin	3:0
Mericourt — Sallaumines	4:0
PROMOTION SUD	
Lens — Haillcourt	3:0
Maisnil — Calonne	3:0
Bruay — Noeux	3:1
Auchy — Lens	2:2
PROMOTION NORD	
Sallaumines II — Drocourt	1:2
Rituroy — Libercourt	0:5
Lens — Mericourt	3:0
JUNIORZY SUD	
Barlin — Marles I	1:2
Marles II — Noeux	0:3
Clarence — Haillcourt	3:0
Auchel — Calonne	2:2
JUNIORZY NORD	
Drocourt — Sallaumines I	3:0
Lens — Lens	3:0
KADECI	
Auchel — Sallaumines	6:0
Ostricourt — Carvin St.-J.	0:2
Libercourt — Mericourt	8:2
MINIMY	
Auchel — Barlin	0:1
Bruay — Houdain	0:7
Marles — Haillcourt	8:2
MISTRZOSTWO I B	
Barlin — Auchel	1:2
Maisnil — Marles	1:3

DZISIEJSZE SPOTKANIA

PUCHAR „LIBERTE”	
Lievin — Carvin	
Drocourt — Ostricourt	
PUCHAR AMBASADY	
Carvin St.-J. — Sallaumines	
HONNEUR NORD	
Lens — Montigny	
Sallaumines — Rouvroy	
HONNEUR SUD	
Libercourt — Mericourt	
PROMOTION SUD	
Marles — Lens I	
Bruay — Haillcourt	
Auchy — Houdain	
Barlin — Maisnil	
Lens II — Noeux	
PUCHAR „TRIBUNE DES MINEURS”	
Calonne — Clarence	
Auchy — Libercourt	
Auchel — Lens	
KADECI	
Mericourt — Hersin	
Ostricourt — Auchel	
Carvin St.-J. — Libercourt I	
Libercourt II — Sallaumines	
MINIMY	
Barlin — Marles	
Noeux — Auchel	
Bruay — Calonne	
Laborouse — Houdain	
SIATKOWKA MĘCZYZN	
Rouvroy — Bruay	
Mericourt — Barlin	
SIATKOWKA KOBIET	
Mericourt — Noeux	
Ostricourt — Haillcourt	



Na zdjęciu: Kolarze uprawiają z zapalem narciarstwo. Tym razem Lischkiewiczowi się nie powiodło... Hadaski nauczonego doświadczeniem kolegi na pewno pojedzie lepiej.

Nicea zakwalifikowała się do półfinału kosztem Bordeaux: 3-0

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W BREW wszelkim przewidywaniem Nicea zakwalifikowała się w ub. czwartek w obecności ponad 30.000 widzów na stadionie Parc des Princes do półfinału kosztem Bordeaux (3:0).

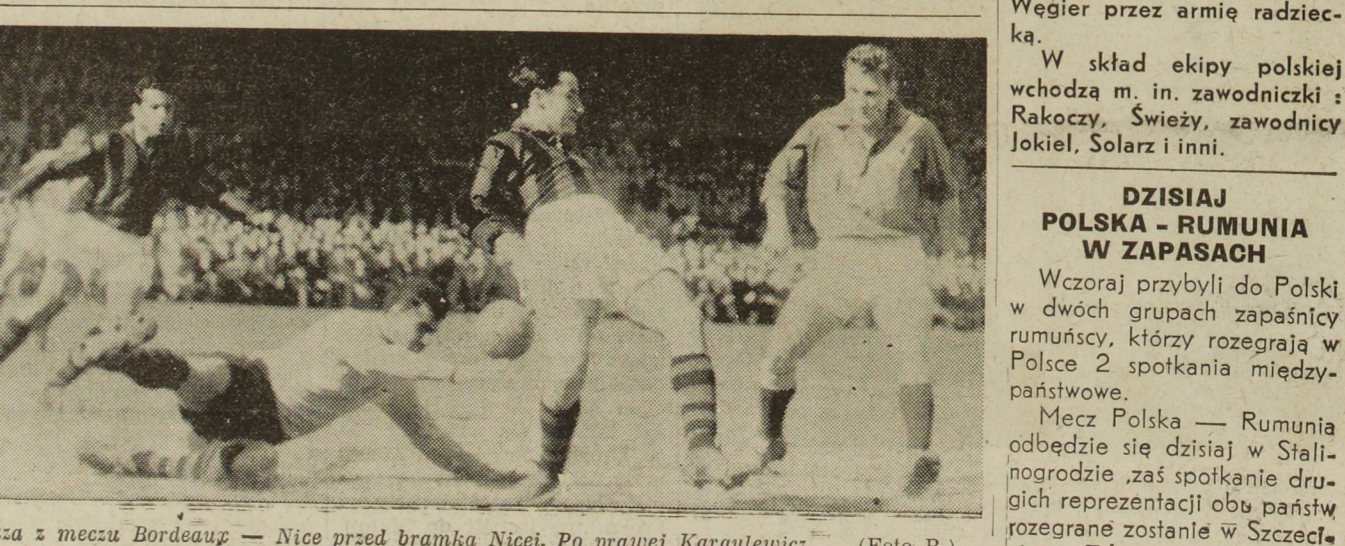
Początek gry był ostry i przeprowadzony w szybkim tempie. Inicjatywę przejął Bordeaux, który już w 2 min. niebezpiecznie strzelił do bramki przez Abdesselem. W 10 minut później De Harder na lewym skrzydle podał piłkę do nóg Persillon, który będąc sam przed bramką strzelił... ponad poprzedkę. Z kolei kontratakowała Nicea. Jednak ataki jej odparowała silna obrona Bordeaux z Janczewskim, Garrigal Grimpon na czele. Linia napastnicza Bordeaux tymczasem grała już gorzej. Wy różnił się w niej jedynie De Harder. Persillon zaś był niemal nieczynny. Abdesselem zaś nad następny atak Nicei stawały się coraz niebezpieczniejsze i częstsze. W 32 min. gry z podania jednego z napastników Nicei — piłka dotarła do Fontaine, który w swym bie-

gu ominął Gallice i ułokował z bliska pierwszą bramkę dla swych barw. Bordeaux ostro zareagował na tę bramkę. Pomimo to Nicea jeszcze przed końcem przerwy o mało nie podwyższyła wyniku dla swych barw przez Nuremberg.

Zajścia z Colombes, o których pisaliśmy w poprzednim numerze

W Holmenkollen rozegrany został bieg na 15 km., w którym — obok Norwegów — startowali najlepsi biegacze Szwecji i Finlandii. — Zwyciężył Szwed — Jarnberg, różnicą prawie całej minuty nad następnym z kolei zawodnikiem. Favorytami byli Finowie Kontinen, Tili i Kohlemainen, którzy jednak całkowicie zawiedli. Smarowali oni narty za grubo i na ostatnich trzech kilometrach, które obfitywały w podgocia, mieli poważne trudności, tracąc drogie minuty. Jarnberg znajdował się w doskonałej formie i uzyskał czas 55,35 min., 2) Brusveen (Norwegia) 56,28. Kohlemainen był piątnasty (59:28), Tili 19, a Kontinen 40.

W wyniku losowania w półfinałowych rozgrywkach o puchar Francji spotkają się: SEDAN — MARSYLIA w Marsylii; TROYES — NICEA



Faza z meczu Bordeaux — Nice przed bramką Nicei. Po prawej Kargulewicz. (Foto R.)

DZISIEJSZE SPOTKANIA ZAWODOWE O MISTRZOSTWO FRANCJI

Nancy — Bordeaux
Toulouse — Reims
Nimes — Lille
Stade — Saint-Etienne
Nice — Monaco
Roubaix — Strasbourg
Lens — Havre
Marseille — Sochaux
Sete — Metz

Lyon — Troyes
CAP — Rouen
Valenciennes — Racing
Sedan — Ales
Rennes — Angers
Nantes — Red Star
Perpignan — Aix
Grenoble — Cannes
Besancon — Montpellier
Toulon — Beziers

Directeur de publication Marie BUQUET

Turniej ping-pongu F.S.G.T. w Saint-Etienne cieszył się wielką popularnością

Jak donosiliśmy ostatnio w ub. niedzielę w Saint-Etienne rozegrał się turniej ping-pongu FSGT, patronowany przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Spotkaniem, które były bardzo ciekawe przyglądał się m.in. ob. Koncki, Pałka Józef z Polskiego Czerwonego Krzyża, Neme — sekretarz Komitetu FSGT dep. Loary, Bellon — okręgowa przewodnicząca Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą.

W rozgrywkach udział wzięli sportowcy z Montceau les Mines, Montlucon, Roanne, Saint-Etienne, którzy ambitnie walczyli o pierwsze miejsca celem zakwalifikowania się do mistrzostw Francji FSGT, które odbędą się w Valenciennes (Nord) w dniach 1 i 2 maja br.

Wyniki: Mężczyźni Kadeci: 1. Goure 2. CIECHACZEK 3. HAMULKA R.

Wyniki: Seniorzy: 1. Perrier Jean 2. MICHAŁEK 3. RILLAT 4. GRZANKA WANDA. Z-ki: 1. KWARNIK 2. MAZUR 3. ZAWADZKI M. Seniorzy: 1. Michalek 2. WALCZAK 3. RILLAT 4. GRZANKA WANDA. Z-ki: 1. Journaud 2. Boironay 3. Rillat 4. GRZANKA WANDA.

Wyniki: Mężczyźni Kadeci: 1. Goure 2. CIECHACZEK 3. HAMULKA R.